[GRATIS]

Cena numeru 3 zł

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) CZWARTEK 12 STYCZNIA 1950 ROKU Nr 12 (1294)

Cały naród radziecki
przygotowuje się do wyborów do Rady Najwyższej
Dodatkowymi zobowiązaniami produkcyjnymi uczczą narody ZSRR doniosłe wydarzenie

MOSKWA (PAP). — Ogłoszone zostało zarządzenie o wyborach do Rady Najwyższej ZSRR. Wybory te są **powszechne, równe, bezpośrednie i tajne.**

Konstytucja radziecka przewiduje, że wszyscy obywatele Związku Radzieckiego, którzy ukończyli 18 lat, mają, niezależnie od przynależności rasowej lub narodowościowej, niezależnie od religii, pochodzenia, stanu majątkowego, od wykształcenia i poprzedniej działalności, **prawo głosu,** w wyborach do Rady Najwyższej.

Prawa wyborczego może być pozbawiony obywatel radziecki jedynie na podstawie prawomocnego wyroku sądowego.

Prawo **wybieralności** posiadają wszyscy obywatele Związku Radzieckiego po ukończeniu 23 lat życia. Kobiety mają na równi z mężczyznami zarówno czynne, jak i bierne prawo wyborcze.

Rada Najwyższa ZSRR składa się z Rady Związku i Rady Narodowości.

Terytorium Związku Radzieckiego podzielone jest na okręgi wyborcze, liczące 300 tysięcy obywateli każdy. W każdym okręgu wybierany jest jeden deputowany **do Rady Związku.** **Do Rady Narodowości** wybierani są deputowani z republik związkowych, republik autonomicznych, obwodów autonomicznych i okręgów narodowościowych. Każda republika związkowa wybiera 25 deputowanych, każda republika autonomiczna — 5 deputowanych, a obwody autonomiczne i okręgi narodowościowe— po jednym.

Kandydatów na deputowanych wysuwają: Partia Komunistyczna, Związki Zawodowe, organizacje spółdzielcze, organizacje młodzieżowe i stowarzyszenia kulturalne.

Dopuszczalne jest kandydowanie tylko z jednego okręgu wyborczego. Kandydat, który otrzymał bezwzględną większość, tj. ponad 50 proc. oddanych głosów jest wybrany do Rady Najwyższej.

W wypadku, gdy w głosowaniu bierze udział mniej, niż 50 proc. uprawnionych danego okręgu — odbywają się nowe wybory w terminie dwutygodniowym.

* * *

MOSKWA. Masy pracujące Związku Radzieckiego i cały naród powitał niezwykle entuzjastycznie wiadomość o rozpisaniu wyborów do Rady Najwyższej ZSRR.

W całym kraju, w fabrykach, zakładach przemysłowych, kopalniach, kołchozach i sowchozach odbywają się masowe wiece i zebrania, na których masy pracujące, inicjując współzawodnictwo pracy ku czci wyborów, podejmują zobowiązania o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych.

Z wielu republik nadeszły już meldunki o pierwszych zwycięstwach osiągniętych we współzawodnictwie ku czci tego wielkiego w życiu narodów radzieckich wydarzenia. O przekroczeniu dziennych norm produkcyjnych meldują metalowcy moskiewskich zakładów „Sierp i Młot", hutnicy i górnicy.

Robotnicy zakładów przemysłowych w Leningradzie zaciągają masowo „warty stachanowskie". Górnicy Zagłębia Donieckiego zobowiązali się do dnia wyborów wydobyć tysiące ton węgla ponad plan.

O przekroczeniu norm produkcyjnych i zaciągnięciu wart stachanowskich donoszą również z Charkowa, Dniepropietrowska, Stalinabadu i Frunze.

Przemysł maszynowy i motoryzacyjny — wykonał z nadwyżką plan —

WARSZAWA (PAP) — Plan produkcji PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO za grudzień ub. roku wykonany został z poważnymi nadwyżkami. Produkcja poszczególnych asortymentów tego przemysłu przedstawiała się, jak następuje: plan produkcji obrabiarek wykonano w 133 proc., gazomierzy — w 119 proc., maszyn włókienniczych — w 104 proc. Plan produkcji maszyn rolniczych i młyńskich przekroczony został o 17 procent.

Zakłady PRZEMYSŁU MOTORYZACYJNEGO wykonały w tym samym miesiącu plan produkcji ciągników w 122 proc., produkcji rowerów — w 112 proc. oraz motocykli — w 238 proc.



Władze francuskie w Vietnamie
współpracują z nacjonalistami chińskimi

PEKIN (PAP) — Powołując się na doniesienia z granicy chińsko-vietnamskiej, agencja Nowych Chin podaje fakty **współpracy władz francuskich w Vietnamie z nacjonalistami chińskimi.**

Część wojsk kuomintangowskich, która zbiegła na okupowane przez Francuzów tereny Vietnamu, została **już wysłana na wyspę Hainan, leżącą 300 kilometrów na wschód od Indochin.** Wojska te mają walczyć na Hainanie przeciw chińskiej Armii Ludowej.

Niektóre jednostki kuomintangowskie są potajemnie reorganizowane i wcielane do francuskiej „Legii Cudzoziemskiej". Równocześnie władze francuskie wysyłają agentów na wyzwolone obszary Chin Ludowych dla prowadzenia tam **akcji dywersyjnej i sabotażowej.**

Wszystkie te fakty — stwierdza agencja Nowych Chin — są sprzeczne z zapewnieniami, złożonymi przez władze francuskie w Hanoi, że nacjonaliści chińscy, którzy przeszli z bronią w ręku do Vietnamu, będą rozbrojeni. Obietnice rządu francuskiego o rozbrojeniu kuomintangowców miały — jak podkreśla się w politycznych kołach pekińskich — jedynie na celu **odwrócenie uwagi od współpracy pomiędzy Francją a Chinami Czang Kai-szeka.**

Pełny sukces strajku protestacyjnego we Francji
przeciwko wojnie w Indochinach

PARYŻ (PAP). W Marsylii odbył się z inicjatywy powszechnej Konfederacji Pracy (CGT), „Dzień walki przeciw wojnie w Indochinach", połączony z 24-godzinnym strajkiem kolejarzy i 48-godzinnym strajkiem marynarzy statku „Pasteur", który miał odpłynąć do Vietnamu z 3 tysiącami żołnierzy francuskich i ładunkiem sprzętu wojennego.

Na znak protestu przeciwko imperialistycznej wojnie w Indochinach związki zawodowe Marsylii rzuciły hasło strajku powszechnego od godz. 15 we wtorek.

Protestacyjny strajk zakończył się pełnym sukcesem: strajkowało 80 proc. metalowców, 90 proc. pracowników przemysłu chemicznego, 95 proc. robotników budowlanych, 95 proc. kolejarzy, 100 proc. tramwajarzy, robotników portowych i personelu szpitali, 80 proc. pracowników przemysłu włókienniczego i 90 proc. pracujących zakładów transportowych.

Strajk objął swoim zasięgiem również szereg innych miejscowości, jak Arles i Nimes, gdzie strajkowali m. in. kolejarze.

Wobec zakazu odbycia wiecu w Marsylii na placu La Joliette o godz. 16.30 utworzył się potężny pochód na głównej ulicy La Cannebiere.

Na skrzyżowaniu ulic Cannebiere i Dugommier policjanci zaatakowali pochód, lecz musieli się cofnąć pod naporem manifestantów. Mimo ciągłego napływu posiłków policyjnych manifestacja trwała jeszcze ponad godzinę.

Fińskie koła postępowe demaskują chwyty przedwyborcze
reakcyjnych polityków—Fagerholma i Paasikivi

HELSINKI (PAP). W dniach 16 i 17 stycznia odbędą się w Finlandii wybory prezydenta Republiki.

Jak stwierdza korespondent agencji TASS, **polityka obecnego rządu prawicowych socjaldemokratów doprowadziła do znacznego pogorszenia sytuacji mas pracujących Finlandii.**

Postępowe koła fińskie podkreślają, że w wyniku polityki premiera **Fagerholma** i rządu prawicowych socjaldemokratów, stosunki radziecko - fińskie nie polepszyły się, a — przeciwnie — rozwijały się w kierunku **niekorzystnym** dla narodu fińskiego.

Propaganda partii reakcyjnych usiłuje szczególnie w czasie kampanii przedwyborczej, wywołać nieufność narodu fińskiego w stosunku do ZSRR i stworzyć atmosferę sprzyjającą powrotowi Finlandii na dawną reakcyjną drogę w polityce międzynarodowej.

Korespondent agencji TASS podkreśla, że mimo to reakcja fińska nie zdobyła się na jawne występowanie przeciwko przyjaznym stosunkom radziecko - fińskim, ponieważ zdaje sobie sprawę, że autorytet Związku Radzieckiego jest wśród narodu fińskiego zbyt wielki.

Demokratyczna prasa fińska stwierdza, że reklamowana przez reakcję polityka obecnego prezydenta Republiki **Paasikivi** stała się polityką nawskroś **reakcyjną,** zarówno w dziedzinie stosunków wewnętrznych jak i zagranicznych. Twierdzenie jakoby jedynie Paasikivi mógł przyczynić się do polepszenia stosunków fińsko - radzieckich jest jedynie chwytem przedwyborczym.

Demokratyczny Związek Narodu Fińskiego prowadzi kampanię przedwyborczą pod hasłem radykalnej zmiany polityki obecnego rządu. DZNF wysuwa własnego kandydata na prezydenta — byłego premiera **MAUNĘ PEKKALA,** którego popierają także wszystkie postępowe organizacje fińskie.

Demokratyczny Związek Narodu Fińskiego domaga się upaństwowienia wielkiego przemysłu, banków oraz handlu zagranicznego, przeprowadzenia demokratycznej reformy rolnej oraz prowadzenia przez rząd gospodarki planowej. DZNF domaga się przyjaznej polityki wobec Związku Radzieckiego i ścisłego przestrzegania warunków traktatu pokojowego oraz układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej ze Związkiem Radzieckim.

Kule zamiast chleba

Sześć osób zabitych, ponad sto rannych — oto tragiczny bilans krwawej masakry, jaką oprawca klasy robotniczej, min. spraw wewnętrznych Scelba urządził robotnikom włoskim w Modenie.

Chrześcijańsko - demokratyczny rząd de Gasperiego z chrześcijańsko-demokratycznym ministrem spraw wewnętrznych, Scelbą, polecił swym policyjnym pachołkom otworzyć ogień na robotników Modeny, broniących prawa do pracy i chleba, broniących swej ojczyzny przed zniszczeniem. Chrześcijańsko - demokratyczny rząd de Gasperiego dał robotnikom włoskim kule zamiast chleba.

Na tym krwawym przykładzie uczy się proletariat włoski i proletariat całego świata, czym są w istocie rządy, zaprzedane imperializmowi. Z tego krwawego przykładu, który wstrząsnąć musi każdym uczciwym człowiekiem, widać jak na dłoni antyludowość i antynarodowość rządów Scelby, Mocha i innych.

Włoska klasa robotnicza odpowiedziała na mordercze strzały pachołków Scelby powszechnym strajkiem w prowincji Emilia i powszechnym strajkiem metalowców w całych Włoszech. Cała prowincja Emilia, obejmująca okręgi Bolonia, Reggio, Ferrara, Forli, Parma, Piacenza i Ravenna, była sparaliżowana strajkiem.

Włoska klasa robotnicza walczy. Walczy o Włochy i o prawa mas pracujących do pracy i chleba.

Pachołkowie imperializmu walczą przeciwko Włochom i przeciwko masom pracującym Włoch.

Postępowy dziennik włoski „Paese Sera" stwierdza, że ze strony rządu de Gasperi „stało się już praktyką strzelanie z karabinów maszynowych do biednych i bezbronnych ludzi winnych jedynie tego, że pragną chleba".

Potworność i ohyda zbrodni popełnionej w Modenie są tak wielkie, że trudno znaleźć słowa na odzwierciedlenie uczuć, jakie wywołują.

Dary całej pracującej ludzkości dla Towarzysza Stalina
zdobią Muzeum im. Puszkina w Moskwie

MOSKWA. **Dziesiątki tysięcy osób zwiedza codziennie otwartą w Moskwie w Muzeum im. Puszkina wystawę podarków mas pracujących całego świata, przysłanych wodzowi postępowej ludzkości — Józefowi Stalinowi w dniu 70-lecia Jego urodzin.**

W kilkunastu ogromnych salach Muzem znajdujemy podarki, które napłynęły **od narodów 16 radzieckich republik związkowych, od ludności krajów wyzwolonych spod jarzma kapitalizmu i imperializmu, podarki mas pracujących krajów kapitalistycznych i kolonialnych.**

Różnorodność i pomysłowość tych wspaniałych darów, a zwłaszcza podarków nadesłanych przez narody Związku Radzieckiego i kraje demokracji ludowej, są dowodem **jak wspaniałe dzieła sztuki ludowej, jakie cuda techniki stworzyć może człowiek wolny, budujący socjalizm i komunizm.**

Podarki **polskich mas pracujących** zajmują wielką salę. Znajdujemy tu taj dary **polskich górników, hutników, budowniczych parowozów, włókniarzy, stoczniowców, dary chłopów i chłopek polskich, żołnierzy Wojska Polskiego, dary przesłane Wielkiemu Jubilatowi przez młodzież, pisarzy, przekłady dzieł Stalina na język polski, rzeźby z węgla, listy itd.**

Najlepiej może wyraził myśli i uczucia wszystkich, którzy zwiedzają tę wspaniałą wystawę, jeden z mieszkańców Moskwy, który wpisał do księgi pamiątkowej, następujące słowa:

> **„To, co ujrzałem i odczułem trudno wyrazić słowami. Jest to jak gdyby hymn miłości całego świata do wielkiego człowieka. Cała pracująca ludzkość złożyła w tych salach bogaty plon pokojowej pracy, pokojowych osiągnięć kultury ludzkiej i wszystko to złożono w darze człowiekowi, którego całe życie było i jest walką o pokój, o wolność, o szczęście świata pracy."**

Podniesienie poziomu ideologicznego kadr nauczycielskich
— wytyczną ZNP w walce o socjalizm

WARSZAWA (PAP). — W dalszym ciągu obrad rozszerzonego Plenum Zarządu Głównego ZNP rozwinęła się ożywiona **dyskusja,** w której aktywiści związkowi poddali wszechstronnej analizie dotychczasową działalność oraz omówili najważniejsze zagadnienia związane z przyszłymi zadaniami Związku.

W dyskusji podkreślono rolę III Plenum KC PZPR i CRZZ w pogłębieniu pracy ZNP oraz zwrócono uwagę na **konieczność wzmocnienia czujności rewolucyjnej** wobec penetracji wrogich agentur, usiłujących zahamować proces **ścisłego wiązania się nauczycielstwa z klasą robotniczą i pracującym chłopstwem w walce o socjalistyczną Polskę.**

Walka z tymi elementami, przezwyciężanie idealistycznych i nacjonalistycznych teorii wychowawczych, podnoszenie poziomu ideologicznego, uzbrajanie się w niezawodny oręż marksizmu-leninizmu jest w chwili obecnej podstawowym obowiązkiem całego nauczycielstwa.

Biorąc czynny udział w pracy kulturalno-oświatowej bratnich związków zawodowych, **nauczycielstwo winno wiązać się jak najściślej z klasą robotniczą.** Jednocześnie przed nauczycielstwem pracującym na wsi stoi obowiązek wzięcia czynnego udziału w pracy nad przebudową gospodarczą wsi. **Szczególnie aktywny winien być udział nauczycieli przy organizacji nowych wiejskich spółdzielni produkcyjnych,** jak również w rozwijaniu pracy kulturalno-oświatowej w istniejących już spółdzielniach.

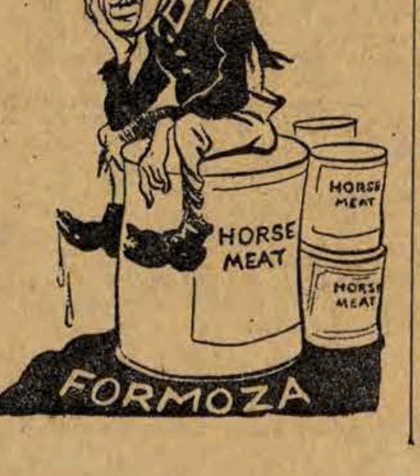
W wyniku przeprowadzonej dyskusji, Plenum Zarządu Głównego ZNP podjęło szereg uchwał, podkreślając, że w obecnym etapie rozwoju **szkoła polska znajduje się w ogniu zaostrzonej walki klasowej,** kiedy wzmaga się nacisk reakcji na życie wewnętrzne szkoły, na jej treść nauczania, na jej pracę wychowawczą.

Stąd płynie **konieczność wzmożenia czujności rewolucyjnej** całego nauczycielstwa polskiego. **Ta czujność rewolucyjna, jako oręż w walce z wrogiem klasowym jest bezpośrednio związana z postawą ideologiczną nauczycielstwa.** Dlatego też Plenum wysunęło konieczność ciągłego kształcenia ideologicznego wszystkich członków ZNP, opanowania przez nich podstaw materializmu dialektycznego i historycznego oraz metody dialektycznej.

Zastosowanie jej w praktyce życia szkolnego, w procesie nauczania we wszystkich typach szkół, ułatwi nauczycielom **realizację nowych programów nauczania, opartych na marksistowsko-leninowskiej podstawie.**

USA popierają Czang Kai-szeka na Formozie

WASZYNGTON (PAP). — Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych USA Mac Dermott oświadczył na konferencji prasowej, że Kongres wyraził zgodę na przekazanie „rządowi" Czang Kai-szeka sumy 125 milionów dolarów. Za sumę tę nacjonaliści chińscy mają prawo dokonywania zakupów sprzętu wojennego w Stanach Zjednoczonych, który jest wysyłany na Formozę.



Tajny układ amerykańsko-włoski

NOWY JORK (PAP). W wydawanym w Nowym Jorku piśmie „Il Progresso Italo - Americano" ukazał się artykuł znanego publicysty amerykańskiego Pearsona na temat **tajnego układu,** jaki rząd USA zawarł ostatnio z Włochami.

W myśl tego układu Włochy mają otrzymać od Stanów Zjednoczonych około 200 milionów dolarów w charakterze „pomocy" wojskowej. W układzie znajduje się warunek, że Włochy zgadzają się na utworzenie w Rzymie stałej amerykańskiej misji wojennej, która ma się zająć wyszkoleniem armii włoskiej, zapoznaniem jej ze sprzętem amerykańskim oraz kontrolą dostaw z USA na półwysep Apeniński.

Fabrykanci „sensacji" przy pracy

PARYŻ (PAP). Praktykant konsulatu R. P. w Lille, 26-letni Stefan Skrobała usiłował popełnić samobójstwo.

Po przewiezieniu Skrobały do szpitala, lekarze orzekli, że życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Reakcyjna część prasy francuskiej usiłuje nadać temu „sensacyjnemu" wypadkowi tło polityczne.

Komunikat

We wtorek, dnia 17 stycznia rb. o godz. 18 w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Traugutta Nr 1, odbędzie się wykład dla kierowników politycznych grup samokształceniowych na temat: „Powstanie proletariackiej partii polskiej klasy robotniczej — SDKP i L.".

Obecność bezwzględnie obowiązkowa.

OŚRODEK SZKOLENIA PARTYJNEGO przy KŁ PZPR

WIELKA OFENSYWA

Gigantyczna ofensywa zimowa Armii Radzieckiej, rozpoczęta 12 stycznia 1945 roku, przeszła do historii, jako jedno z największych osiągnięć strategicznych ostatniej wojny. W pełnym blasku rozbłysło tu dojrzałe i niezwykle pomysłowe mistrzostwo Armii Radzieckiej pod genialnym przewodem Generalissimusa Stalina. Nam, Polakom, ofensywa ta przyniosła wyzwolenie prawie całego naszego terytorium z Warszawą, Łodzią, Krakowem, Poznaniem i Katowicami. W ogromnej tej bitwie stoczonej na umocnionej sześcioma głębokimi liniami obronnymi przestrzeni od Wisły po Odrę, wzięła chlubny udział I Armia i inne jednostki odradzającego się ludowego Wojska Polskiego. Umocniło to i zacieśniło jeszcze bardziej polsko-radzieckie braterstwo broni. Ofensywa ta była zarazem przedostatnim aktem w wielkiej wojnie z faszyzmem. Zbliżyła ona milowymi krokami ostateczne zwycięstwo, ukoronowane zlikwidowaniem hitlerowskiej armii i hitlerowskiego państwa.

Dziesięć Stalinowskich uderzeń

Radziecka ofensywa zimowa miała swoje znamienne tło wojskowo-polityczne. Przypomnijmy w kilku słowach sytuację na frontach. Z końcem 1944 r., w wyniku słynnych dziesięciu stalinowskich uderzeń wojska radzieckie odrzuciły armie hitlerowskie o setki kilometrów na zachód i oczyściły z nieprzyjaciela całe terytorium ZSRR; część Polski, Czechosłowacji i Jugosławii, całą Bułgarię i większą część Węgier. Front wschodni przebiegał od Tylży i Suwałk na północy, linią Wisły i pod Warszawą, a następnie przez Krosno i dalej na południe. Jego długość od Bałtyku do Karpat liczyła 1200 kilometrów. Nieprzyjaciel nie był przytem jeszcze pozbawiony możliwości ofensywnych. Zwłaszcza nawisła od północy, doskonale asekurowana militarnie, „twierdza" wschodnio-pruska, stwarzała poważne niebezpieczeństwo

Front wschodni — główny front wojny

Front wschodni był w dalszym ciągu głównym frontem wojny i wiązał 85 procent sił faszystowskich. Od 6 miesięcy istniał wprawdzie już w Europie drugi front, na którego otwarcie daremnie czekała Armia Radziecka w ciągu trzech lat. Ale front ten nie odciążył prawie zupełnie wojsk radzieckich. Przyczyną tego była bierna, by nie powiedzieć — niedołężna strategia aliantów zachodnich. Strategia ta była zresztą wiernym odbiciem politycznego nastawienia imperialistów. Nie śpieszyli się zbytnio, ponieważ ich celem strategicznym w tej wojnie było nie tyle zlikwidowanie hitlerowskiej armii i hitlerowskiego państwa, co... wykrwawienie i możliwe osłabienie Związku Radzieckiego.

Na co liczyli hitlerowcy

Politycy hitlerowscy orientowali się doskonale w tej grze i liczyli do ostatniej chwili na to, że jakieś zatargi w obozie przeciwników umożliwią im „honorowe" wywikłanie się z przegranej wojny z zachowaniem swojej faszystowskiej armii i swojego faszystowskiego państwa. M. in. upatrywali hitlerowcy taką możliwą do wygrania dla siebie płaszczyznę tarć na odcinku polskim. Jak wielka była zbieżność interesów kół reakcyjnych po tej i tamtej stronie frontów, dowodzi zdradziecka „strategia" tzw. rządu polskiego w Londynie i dowództwa AK. Szła ona na rękę hitlerowcom, jak o tym dobitnie świadczy wywołanie i cały przebieg tragicznego powstania warszawskiego. Jego prowokacyjne antyludowe i antyradzieckie kulisy są nam dziś dokładnie znane.

Katastrofalne położenie anglosasów

Te ponure plany i zamierzenia, tak na odcinku polskim jak i wielu innych, mające tylko jeden cel a mianowicie: zahamowanie impetu wojny z faszyzmem i osłabienie ZSRR, krzyżowała jednak ofiarna i wspaniała walka Armii Radzieckiej. Wbrew wszelkim rachubom zachodnich „przyjaciół" i niemieckich faszystów, Armia Radziecka i radzieckie zaplecze osiągnęły w r. 1943 pełnię militarnego rozmachu i nie mogło ulegać żadnej wątpliwości, że Związek Radziecki potrafi już sam, bez pomocy aliantów, dokonać wyzwolenia całej okupowanej Europy.

Churchill błaga Stalina o pomoc

Wtedy to, odczekawszy jeszcze jeden rok i nie doczekawszy się żadnych sukcesów hitlerowskich — otworzyli alianci drugi front. I oto już po sześciu miesiącach doczekali się dotkliwej porażki. Dnia 16 grudnia 1944 r. nastąpiło w Ardenach gwałtowne uderzenie niemieckie, które w ciągu tygodnia zdezorganizowało niemal całkowicie front, anglo-amerykański. W tej sytuacji zwrócił się w dniu 6 stycznia Churchill do Generalissimusa Stalina z błagalną prośbą o ...pomoc. Churchill prosił o rozpoczęcie wielkiej ofensywy radzieckiej „na froncie Wisły lub w jakimkolwiek bądź innym punkcie w ciągu stycznia" dla odciążenia katastrofalnego położenia aliantów.

Stalin nie odmówił i doniósł Churchillowi już następnego dnia, że Naczelne Dowództwo wojsk radzieckich postanowiło „w szybkim tempie zakończyć swoje przygotowania i nie bacząc na warunki atmosferyczne rozpocząć szeroko zakrojone działania ofensywne przeciwko Niemcom na całym froncie centralnym nie później niż w drugiej połowie stycznia".

Pięć frontów radzieckich w akcji

Podkreślenie Generalissimusa Stalina — „nie bacząc na warunki atmosferyczne" — ma swoją wymowę. Warunki atmosferyczne były w owym czasie bardzo złe, co oznaczało, że lotnictwo będzie mogło wziąć tylko bardzo ograniczony udział w pierwszej fazie uderzenia i że ofiarny żołnierz radziecki będzie musiał to nadrobić swoją krwią. Armia Radziecka pośpieszyła aliantom z pomocą. Była ona w zasadzie już przygotowana do takiej właśnie wielkiej ofensywy. W dniach od 12 do 15 stycznia, na kilka dni przed zaplanowanym przez Naczelne Dowództwo Radzieckie uderzeniem, ruszyło jednocześnie pięć Frontów radzieckich do największej — w dziejach ostatniej wojny — ofensywy.

Błyskawiczne tempo walki

Dla wojskowego nie ma większej satysfakcji jak studiowanie tych wspaniale skombinowanych uderzeń rozcinających i manewrowych pięciu zgranych ze sobą operacyjnie Frontów. Dla ludności Polski nie było radośniejszego przeżycia. W ciągu dwóch tygodni większość naszych ziem na zachód od Wisły była wolna. Wojska trzech wielkich Frontów wyparły i rozgromiły błyskawicznie faszystowskich najeźdźców z Polski. Zapamiętajmy ich nazwy: na kierunku centralnym działał I Front Białoruski, na prawo — II Front Białoruski pod wodzą Marsz. Rokossowskiego, na lewo — I Front Ukraiński. W ramach I Frontu Białoruskiego, który przygotowywał się do tego uderzenia jeszcze pod dowództwem Marszałka Rokossowskiego, działała I Armia WP, której jednostkom, pod wodzą gen. Popławskiego, przypadł w udziale zaszczyt walki o wyzwolenie Warszawy.

Marsz wszystkich Frontów był niezwykle szybki, dochodząc w niektórych dniach do 40 kilometrów na dobę i przełamując kolejno trzy wielkie linie obronne hitlerowców na zachód od Wisły.

Już 22 stycznia oddziały zmotoryzowane dotarły do czwartej (poznańskiej) linii obronnej nieprzyjaciela. Wśród ciężkich walk Poznań został dnia 24 stycznia okrążony i natarcie szło dalej. Podobnemu losowi uległ hitlerowski garnizon m. Piły. Już 31 stycznia szybkie jednostki zmotoryzowane i pancerne znalazły się nad Odrą i sforsowały tę rzekę.

Historyczny rozkaz Stalina

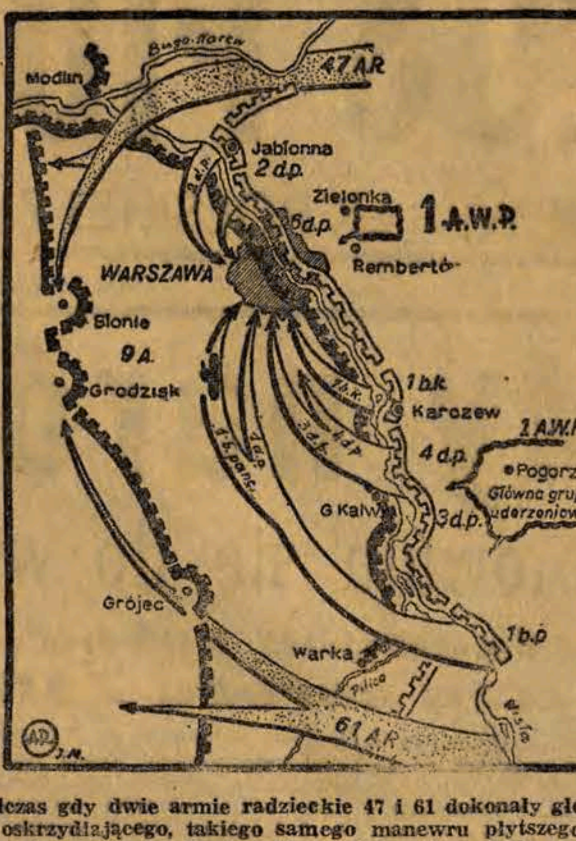
W rozkazie z dnia 23 lutego, w 27-mą rocznicę powstania Armii Radzieckiej, w dniu, w którym zresztą wyzwolony został Poznań, pisał Generalissimus Stalin:

„Nasza zimowa ofensywa wykazała, że Armia Czerwona znajduje wciąż nowe siły dla rozwiązania coraz bardziej skomplikowanych i trudnych zadań. Obecnie jej sławni bojownicy nauczyli się gromić i unicestwiać wroga według wszelkich prawideł współczesnej nauki wojskowej. Nasi żołnierze, natchnieni świadomością swej wielkiej misji wyzwoleńczej, dokonują cudów bohaterstwa i ofiarności."

Ten historyczny rozkaz Stalina oddaje najgłębszą istotę Armii Radzieckiej. Bo tylko poczucie i świadomość wielkiej misji dziejowej, spoczywające na Armii Wyzwolenia, mogły natchnąć żołnierza i dowództwo do tak wielkich czynów. I tylko wyzwoleńcza Armia kraju socjalizmu mogła wywalczyć naszemu narodowi trwałą i rzeczywistą wolność. Do najcenniejszych tradycji ludowego Wojska Polskiego zaliczamy też to, że mogliśmy walczyć i zwyciężać u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej w wielkiej wojnie z faszyzmem.

P. J. Płoński

Sytuacja w dniach 16 i 17 stycznia w rejonie Warszawy



Podczas gdy dwie armie radzieckie 47 i 61 dokonały głębokiego manewru oskrzydlającego, takiego samego manewru płytszego dokonała I Armia pod wodzą gen. Popławskiego. Jednostki polskie, po sforsowaniu Wisły w kilku miejscach uderzyły na Warszawę z północy i południa a dopiero w dalszej kolejności od czoła. Wobec takiego podwójnego manewru oskrzydlającego, walki o Warszawę trwały krótko, mimo iż faszyści przekształcili cały teren stolicy w potężny węzeł obronny.

KP Argentyny domaga się surowego ukarania zabójców tow. Antonio Carlosa Aguirry

WIEDEŃ (TELEPRESS) — Komunistyczna Partia Argentyny wydała odezwę, żądającą ukarania morderców Carlos Antonio Aguirre, argentyńskiego komunisty i przywódcy klasy robotniczej. Aguirre aresztowany został i brutalnie torturowany przez policję w końcu listopada ub. roku.

W 6 tygodni potem na górze Yutocaco znaleziono jego zniekształcone i zmasakrowane zwłoki.

Deklaracja Argentyńskiej Partii Komunistycznej określa Aguirre, jako „wiernego syna klasy robotniczej i narodu, który walczył z całą zaciekłością o sprawiedliwość społeczną" oraz wzywa wszystkich mieszkańców Argentyny, bez względu na ich przekonania polityczne do protestowania przeciwko tej monstrualnej zbrodni, zanim inne morderstwa zostaną dokonane.

Oświadczenie stwierdza, że Aguirre został zamordowany w niecałe 5 miesięcy po tym, gdy parlament powołał do życia specjalny komitet, którego zadaniem miało być prowadzenie dochodzeń w sprawie tortur, stosowanych przez policję.

Przywódcy francuskiej prawicy socjalistycznej sługusami imperialistów anglo-amerykańskich



Premier rządu duńskiego, Hedtoft, otrzymał niedawno z Francji list, apelujący do jego miłosierdzia. Okazało się, że skazany na śmierć były szef gestapo w Danii — Hofman, winny bestialskich zbrodni przeciwko narodowi duńskiemu w okresie okupacji hitlerowskiej, znalazł we Francji obrońców. Nadawcą listu do Hedtofta był bowiem Leon Blum. Usiłując wybielić hitlerowskiego siepacza, Blum nazwał Hofmana „człowiekiem czarującym, gotowym do niesienia pomocy" i oświadczył, że list w obronie Hofmana wystosował „z własnej inicjatywy".

Przywódca francuskich prawicowych socjalistów, nestor socjal-zdrajców, który osiwiał w swej zdradzieckiej służbie, występuje więc w charakterze obrońcy wyrzutka faszystowskiego, usprawiedliwiając tym samym bestialski, zbrodniczy system hitlerowski.

List Bluma do Hedtofta, to drobny tylko fakt wśród wielu zdradzieckich poczynań kierownictwa francuskiej partii socjalistycznej. Ale fakt ten świadczy wymownie, kim są obecni przywódcy prawicowych socjalistów.

Polityka reakcyjnej góry francuskiej partii socjalistycznej w ciągu ostatnich lat — to łańcuch zdrady interesów klasy robotniczej i gorliwej służby na rzecz ultrareakcyjnych kół kapitalistycznych. Aby przysłużyć się burżuazji, prawicowi socjaliści wynaleźli teorię „socjalizmu demokratycznego", który według zamieszczonego na łamach „Populaire" oświadczenia patriarchy prawicowych socjalistów, Leona Bluma — daje się pogodzić z kapitalizmem i bynajmniej mu nie przeczy. W analogicznym celu sfabrykowano również teorię „trzeciej siły", walczącej rzekomo zarówno przeciw kapitalizmowi, jak i przeciw komunizmowi

Przeznaczeniem tych „teorii" jest zatruwanie świadomości mas pracujących jadem frazeologii socjalistycznej i maskowanie oraz ideowo „uzasadnianie" „praktyki" prawicowych socjalistów wobec klasy robotniczej i ruchu robotniczego. O tym, jak przedstawia się ta praktyka, mówią liczne fakty zarówno z przeszłości, jak i chwili obecnej.

Prawicowi socjaliści typu Bluma, Mocha, Ramadiera, Meyera, Guy Molleta i inni, są aktywnymi realizatorami antynarodowej polityki marshallizacji i amerykanizacji Francji. Są oni również zagorzałymi zwolennikami agresywnego paktu atlantyckiego i samobójczej dla Francji polityki w stosunku do Niemiec Zachodnich — polityki odradzania niemieckiego militaryzmu i faszyzmu. Prawicowi socjaliści sprzyjają faktycznie kontynuowaniu niesprawiedliwej, zaborczej wojny kolonizatorów francuskich przeciwko narodowi Vietnamu. Na skutek ich starań, francuski budżet wojskowy stale pęcznieje, a Francja przeistacza się w arsenał mięsa armatniego dla awantur imperialistów amerykańskich.

Polityka marshallizacji Francji spowodowała kurczenie się przemysłu francuskiego i katastrofalny wzrost bezrobocia. Produkcja przemysłowa Francji spadła do poziomu roku 1913. Stopa życiowa mas pracujących, która w wyniku dewaluacji franka gwałtownie się skurczyła, nie o wiele przekracza poziom istniejący w krajach kolonialnych i półkolonialnych.

Francuscy prawicowi socjaliści są nie tylko rzecznikami korzystnej dla imperialistów amerykańskich polityki, lecz również propagatorami ich ideologii. Nawołują oni do zrezygnowania z niezawisłości narodowej, występują w obronie burżuazyjnego kosmopolityzmu. „Wykorzeniajcie przesąd suwerenności narodowej" — woła jeden z przyjaciół Bluma — Paul Boncour.

W Paryżu odbył się niedawno *nadzwyczajny zjazd SFIO (francuskiej partii socjalistycznej).* Proklamowana przez zjazd platforma programowa pomija całkowicie niezmiernie żywotne dla kraju kwestie polityki zagranicznej. Prawicowi przywódcy SFIO nie znaleźli ani jednego słowa potępienia dla prowadzonej przez koła reakcyjne propagandy nowej wojny. Militaryzacja kraju, awantura kolonialna w Vietnamie, która kosztuje naród francuski dziesiątki tysięcy istnień ludzkich i dziesiątki miliardów franków, cała ta agresywna polityka nie była obiektem krytyki góry rządzącej prawicowych socjalistów.

Przedmiotem ataków na zjeździe był za to system wyborów proporcjonalnych. Jules Moch oświadczył — zgodnie z dyrektywami Bluma — że należy dążyć do wprowadzenia systemu wyborów z okręgami jednomandatowymi w celu zredukowania liczby komunistycznych deputowanych w Zgromadzeniu Narodowym. System ten pozwoliłby blokowi partii prawicowych — od socjalistów do neofaszystów gaullistów — zapewnić sobie większość w parlamencie.

Rozbijanie jedności klasy robotniczej jest jednym z głównych zadań taktyki imperialistów, usiłujących rozpętać nową wojnę i zdławić siły demokracji i socjalizmu. Realizacja tych planów rozłamu i dezorganizacji szeregów klasy robotniczej, burżuazja monopolistyczna obarcza całkowicie prawicowych socjalistów.

Aby zrealizować te plany, stary prowokator reformistyczny, Leon Jouhau utworzył, zależną od Wall Street, organizację związkową „Force Ouvriere". Jednakże rozbijaczom udało się skaptować zaledwie znikomą, najmniej uświadomioną część klasy robotniczej. Absolutna większość robotników francuskich pozostała w szeregach CGT, która liczy ponad 5 milionów członków.

Francuska partia socjalistyczna przeżywa obecnie głęboki kryzys: w ciągu ostatnich lat liczebność jej szeregów zmalała do jednej trzeciej. Obecnie liczy ona ok. 100.000 członków. Wielu socjalistów, którzy wierzyli Blumowi i jego przyjaciołom opuszcza szeregi partii, kierowanej przez zdrajców klasy robotniczej, wrogów demokracji. Przywódcy francuskich prawicowych socjalistów stają przed obliczem mas pracujących we właściwym świetle: jako rozbijacze ruchu robotniczego i sługusi kapitału, jako wierni pachołkowie imperialistów amerykańskich i podżegaczy wojennych.

R. Majewski

Nowe zadania Związków Zawodowych w pracy kulturalno-oświatowej

Uchwały III Plenum CRZZ, które obradowało pod hasłem mobilizacji czujności rewolucyjnej milionowych mas związkowców i ulepszenia stylu pracy związkowej, postawiły przed nami wielkie zadania na wszystkich odcinkach działalności Związków Zawodowych, a więc także i w pracy kulturalno-oświatowej.

Musimy przede wszystkim wzmóc naszą walkę o podniesienie poziomu uświadomienia politycznego i ideologicznego szerokich rzesz związkowców oraz doskonalenia ich kwalifikacji zawodowych.

II Kongres Związków Zawodowych wskazał na zaniedbanie w pracy oświatowej. Realizując jego uchwały zrobiliśmy poważny wysiłek, aby te zaniedbania przezwyciężyć.

Zorganizowaliśmy 3.047 kursów początkowego nauczania, na których przeszkoliliśmy 54.500 robotników. W naszych kołach samokształceniowych i Wszechnicy Radiowej uczy się z górą 59.000 osób. Zorganizowaliśmy 873 koła nauki języka rosyjskiego, w których uczy się przeszło 19.000 związkowców. W naszych świetlicach zorganizowano w tym roku 7.134 koła pracy oświatowej z liczbą 132.596 uczestników. W świetlicach i zakładach pracy odbyło się w bieżącym roku 52.538 odczytów, referatów i pogadanek, których wysłuchało 4.600.000 osób. Istnieje 7.610 bibliotek związkowych, posiadających 2.000.000 książek.

Przytoczone liczby świadczą niewątpliwie o dorobku Związków Zawodowych w pracy oświatowej. Posiadamy jednak jeszcze poważne braki.

Nasza akcja uświadomienia politycznego musi stać się poważnym instrumentem mobilizacji mas do walki o pokój, musi przyczynić się do przezwyciężenia pozostałości reformizmu i oportunizmu w ruchu robotniczym. Pracę tę prowadzimy poprzez odczyty, pogadanki, koła samokształceniowe. Na pracę tych kół należy położyć specjalny nacisk. Wszystkie jej formy: koła planowego czytania, koła Wszechnicy Radiowej, indywidualne samokształcenie, władze związkowe muszą otoczyć specjalną opieką. W chwili obecnej na tym odcinku naszej pracy dzieje się nienajlepiej. Poziom ideologiczny odczytów pozostawia wiele do życzenia. Terenowe komórki związkowe często nie poświęcają dostatecznej uwagi temu tak ważnemu odcinkowi pracy. Ten stan rzeczy musi ulec radykalnej zmianie.

Mimo poważnych osiągnięć w walce z analfabetyzmem istnieją jeszcze w tej pracy duże niedociągnięcia. Wiele rad zakładowych nie prowadzi jej wcale. Uczący się robotnicy nie są otoczeni dostateczną opieką. Nie zajęliśmy się również zorganizowaniem indywidualnego nauczania.

Nie zwróciliśmy wreszcie dotychczas dość bacznej uwagi na rolę gazetek ściennych w fabrykach. Zadaniem aktywu związkowego jest—czerpiąc z bogatego doświadczenia Związku Radzieckiego — uczynić z gazetki ściennej narzędzie walki o pokój, o rozwój współzawodnictwa, o wykonanie planu, trybunę pomysłów racjonalizatorskich.

Nieustanne podnoszenie poziomu uświadomienia politycznego mas związkowych, to konieczny warunek realizacji uchwał III Plenum CRZZ.

Drugi warunek — to doskonalenie zawodowe związkowców. Dotąd w naszej pracy kulturalno-oświatowej problem ten był bardzo często traktowany marginesowo. Zaniedbania te musimy zlikwidować. Świetlice fabryczne muszą mieć łączność z klubami racjonalizatorów, muszą powodować powstawanie tych klubów. Biblioteki i czytelnie winny być zaopatrzone w literaturę fachową, pożądane jest zorganizowanie kół planowego czytania tej literatury i kół samokształceniowych. Nie należy przy tym krępować inicjatywy świetlic, które z pewnością znajdą jeszcze inne, własne formy tej pracy.

W świetle zadań Planu 6-letniego konieczne się staje rozszerzenie sieci Uniwersytetów Powszechnych, wszelkiego typu kursów dokształcających. Dokształcając rzesze związkowców, należy w pierwszym rzędzie uwzględnić potrzebę uzupełnienia wiadomości z zakresu nauk technicznych.

Artystyczny ruch amatorski w świetlicach związkowych musi łączyć się z systematyczną pracą oświatową i ideologiczną. W zespołach amatorskich należy organizować dokształcanie i samokształcenie, planowe, zespołowe czytanie literatury. Musimy dążyć do podniesienia tego ruchu na wyższy poziom ideologiczny i artystyczny.

Zagadnienie czujności rewolucyjnej wysuwa się w chwili obecnej jako zagadnienie niezmiernej wagi w całej naszej pracy kulturalno-oświatowej.

Nasze kadry oświatowe muszą sobie zdawać sprawę z faktu, że proces upowszechnienia i kształtowania się nowej, socjalistycznej kultury nie jest bynajmniej procesem łagodnym. Z doświadczenia Związku Radzieckiego i paroletniego doświadczenia Polski Ludowej wiemy, że dokonywa się on w zaciętej walce klasowej, że wrogowie klasy robotniczej starają się często w sposób zamaskowany i perfidny narzucić jej swoją ideologię.

Wraz ze wzmożeniem czujności musimy ulepszyć styl naszej pracy. Musimy przezwyciężyć biurokratyzm i formalizm w całej naszej działalności kulturalno-oświatowej.

Do masowej akcji oświatowej powinniśmy przyciągać coraz więcej oddanych Polsce Ludowej naukowców i specjalistów. Winny wziąć w niej udział również szerokie rzesze nauczycielstwa.

Musimy wytrwale pracować nad kształceniem i podnoszeniem poziomu aktywistów związkowych, zdobywających w pracy oświatowej doświadczenie, z których będą wyrastać kadry nowej inteligencji.

Mocniejsze powiązanie się naszych wielotysięcznych kadr oświatowców z masami związkowymi, podniesienie na wyższy poziom naszej czujności rewolucyjnej, szybkie przezwyciężenie braków w naszej pracy jest warunkiem realizacji wielkich zadań, jakie postawiło przed nami III Plenum KC PZPR oraz III Plenum CRZZ.

Stefania Cieślikowska

Coraz więcej robotników podejmuje apel tow. Walaszczyka

Oszczędnościowe zobowiązania prządek z PZPB Nr 21

Apel oszczędnościowy tow. Walaszczyka napotyka na terenie Łodzi na coraz żywszy oddźwięk. W dniu wczorajszym podjęły ten apel m. innymi **zespoły przędzalnicze z PZPB Nr 21.**

Zobowiązanie zwiększenia oszczędności w **przędzalni PZPB Nr 21** nie dotyczy zmniejszenia braków, stanowiących tutaj ze względu na nowoczesne maszyny zaledwie 0,1 — 0,2 procent. Prządki mogą jednak poczynić znaczne oszczędności przy **właściwym nawijaniu szpulek**, unikając tak zwanych „lalek". Aby prządka mogła oddać dobrą przędzę, ze swych maszyn potrzebna jej jest współpraca z poprzednimi etapami produkcji, z ciągarkami i wrzeciennicami. Obsługa tych maszyn, podnosząc jakość swej produkcji przyczynia się do uzyskania oszczędności w końcowej fazie na obręczniakach.

Biorąc to pod uwagę, do współzawodnictwa oszczędnościowego przystąpiły dwa zespoły przędzalnicze, obejmujące produkcję na **obręczniakach, ciągarkach i wrzeciennicach.** Pierwszy zespół, na czele którego stoi prządka tow. Leokadia Man, obejmuje ciągaczki Annę **Nowak i Kazimierę Janas,** wrzecieniarkę **Bronisławę Mikulską** oraz pomagaczkę **Marię Szulc.** Do drugiego zespołu, kierowanego przez prządkę **Helenę Krawczyk,** należą ciągaczki **Bronisława Górska i Irena Dering,** wrzecieniarka **Helena Stefańczyk** i pomagaczka **Lucyna Kędzierska.** Oba zespoły zobowiązały się zmniejszyć ilość „lalek" z 1,6 do 0,8 procent; co przyniesie 67 zł oszczędności na jeden zespół podczas 8 godzin pracy.

Zobowiązania zespołów kontrolowane będą w magazynie, w którym dokładnie oblicza się ilość „lalek".

Racjonalizatorzy z PZPW Nr 4 wzywają do współzawodnictwa oszczędnościowego racjonalizatorów z PZPW Nr 5



Tow. Banasiak, racjonalizator z PZPW Nr 4, podejmuje zobowiązania oszczędnościowe.

Zasłużony **racjonalizator PZPW Nr 4 tow. Wacław Banasiak** wraz z racjonalizatorami: tow. tow. Bolesławem Ornawem i Wacławem Pawlakiem, podejmując apel o współzawodnictwie w dziedzinie oszczędności, postanowili pozyskać dla tej akcji **wszystkich racjonalizatorów przemysłu wełnianego.**

„Wielka trójka" — tak nazywani są trzej czołowi racjonalizatorzy PZPW Nr 4 — dokonała już **wielomilionowych oszczędności** Obecnie składają oni zobowiązanie, że w przeciągu najbliższego miesiąca zastosują maszynę wyciągową skór na czesarki własnego pomysłu i konstrukcji. Dotychczas jedna skóra służyła w przeciągu 7 do 10 dni. Wyciągnięta na nowosporządzonej maszynie pracować będzie do 25 dni. Biorąc pod uwagę, że koszt jednej skóry, sprowadzanej z fabryki w Bielsku wynosi 9.000 zł a na oddziele argony co 10 dni trzeba 48 nowych skór, łatwo obliczyć, że przedłużenie trwałości skóry na czesarkach da w ciągu miesiąca ogromne oszczędności.

Zobowiązanie, podjęte przez racjonalizatorów PZPW Nr 4, zawiera przy tym wyraźne zastrzeżenie, że wykonane zostanie bez nakładu kosztów, systemem gospodarczym. Równocześnie **towarzysze z PZPW Nr 4 wzywają do współzawodnictwa w dążeniu do oszczędności racjonalizatorów z PZPW Nr 5.**

Tow. Lewandowski z Fabryki Wyrobów Azbestowych przystępuje do współzawodnictwa

Tow. **Henryk Lewandowski** pracuje, jako brygadzista, w przędzalni **Państwowej Fabryki Uszczelnień i Wyrobów Azbestowych.** Dowiedziawszy się o podjęciu przez robotników łódzkich **apelu tow. Walaszczyka o współzawodnictwie w oszczędzaniu,** zapalił się bardzo do myśli wprowadzenia nowej formy rywalizacji, która pozwoli przynieść społeczeństwu i Państwu dalsze znaczne korzyści.

— Produkcja naszej fabryki jest dość specjalna, ale można przecież i u nas zwiększać oszczędności, a każdy z robotników może obliczyć własne osiągnięcia w tej dziedzinie — powiedział pewnego dnia do towarzyszy i zabrał się do obliczeń swych wyników w dziedzinie oszczędności.

Zastosowałem między innymi pewną oszczędność na paskach bawełnianych. Zamiast wyrzucać stare paski, daję je do szwalni, gdzie łączone są na nowo i mogą dalej pracować. Dzięki temu 50 metrowy pasek, który wystarczał dawniej na 5 tygodni, dziś pracuje w ciągu 4 miesięcy. Ponieważ metr paska kosztuje 26 złotych, oszczędzamy więc na jednym tylko pasku bawełnianym 7.150 zł rocznie.

— Następną oszczędność przyniosło odwrócenie biegacza na drugą stronę. Biegacza, którego dawniej wyrzucałem, dziś odwracam i może pracować jeszcze pół miesiąca. Na 224 biegaczach, zużywanych u nas miesięcznie przy nowym ich zastosowaniu uzyskamy 2.688 złotych oszczędności rocznie, biorąc, jako cenę jednej sztuki, 3 złote.

To i owo

Chwytaj się, za co możesz...

„Już starożytni Grecy i Rzymianie..." Nie, nie mam zamiaru uskuteczniać, jak to się mówi, jakiegoś wykładu historycznego. Chodzi mi całkiem po prostu o tzw. zapaśnictwo. Właśnie we wczorajszym „Głosie" przeczytałem, że w Polsce, że tak powiem, odżywa sport zapaśniczy. Naturalnie, chodzi tu o szlachetne zapasy, oparte na tradycjach „starożytnych Greków tudzież Rzymian".

Wspominam o tym dlatego, że istnieje zmodernizowana forma zapaśnictwa, która jest, oczywiście, „wynalazkiem" amerykańskim. Niezbyt piękna to forma, polegająca na tym, że wszelkie chwyty są dozwolone. Nazywa się ona: „catch as catch can", co w wolnym przekładzie znaczy: „chwytaj się, za co możesz".

„Catch as catch can" jest b. popularna w USA. Stosuje ją nawet tak poważna osobistość, jak sam prezydent Truman. Rzecz prosta, nie na macie sportowej, lecz na macie — politycznej. Ot, weźmy np. ostatnie „orędzie" głównego lokatora waszyngtońskiego Białego Domu. Wszelkie chwyty szanowny pan prezydent w nim zastosował, aby jeszcze raz wprowadzić w błąd naród amerykański. Więc, że „deficyt budżetowy" jest winą „poprzednich" rządów, że on, niby — Harry Truman, jest pełen najlepszych intencji w zakresie polityki wewnętrznej i zagranicznej, że tamto i że owo... Nawet w sprawie aprobowanej przez siebie antyrobotniczej ustawie Taft-Hartley tzw. sianem się wykręcił....

Naród amerykański zna zapewne również walki „Catch as catch can". Naród amerykański zna zapewne również przysłowie: tonący brzytwy się chwyta. Naród amerykański niewątpliwie zdaje sobie sprawę, że p. Truman — w obliczu czekających go jesienią br. wyborów — „b. brzydko się chwyta"...

E. Tam.

Nasi korespondenci fabryczni piszą o wyborach do władz partyjnych

Czujność rewolucyjna i wykonanie uchwał partyjnych zebrań wyborczych

Trudno w szczupłych ramach korespondencji dokładnie opisać przebieg zebrania wyborczego w **PZPJG Nr 8 — w oddziale „Dąbrowa".** Chcę tylko spośród wielu innych, poruszyć zagadnienie, rewolucyjnej czujności, jaką wykazują towarzysze na wielu zebraniach wyborczych, a co ujawniło się także dobitnie i na naszym.

Otóż, podczas ożywionej dyskusji zdołano wśród zebranych zdemaskować niejakiego Zygmunta Chorążaka, który przed wojną był czynnym członkiem faszystowskiej organizacji (Obóz Wielkiej Polski), a po wojnie ukrywając swą przeszłość, potrafił się nie tylko wśliznąć w nasze szeregi, ale nawet został wysłany do Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej, a potem został wybrany sekretarzem oddziałowej organizacji. Dopiero na zebraniu wyborczym organizacji podstawowej został zdemaskowany i uchwałą zebranych usunięty z Partii oraz poproszony przez przewodniczącego o opuszczenie sali.

Olbrzymiego znaczenia nabierają w praktyce uchwały III Plenum KC naszej Partii, mówiące o czujności rewolucyjnej, której nigdy nie ma za dużo.

Należy być czujnym aż do całkowitego wyplenienia chwastów z naszych szeregów.

Bardzo istotną sprawą dla naszych zakładów są **UCHWAŁY,** przyjęte przez zebranych. Uchwały te stanowić będą dla nas wytyczne do dalszej pracy, a nowa egzekutywa winna tylko pamiętać o znaczeniu kontroli wypełnienia tych uchwał. Mimo tego, że uchwały są ogólne, nie skonkretyzowane, mają one dla nas wielkie znaczenie i dlatego też pragnę podać je w całości. A więc:

1) Wzmóc czujność organizacyjną oraz pobudzić do pracy organizacyjnej wszystkich członków organizacji podstawowej.

2) Otoczyć opieką grupowych i agitatorów.

3) Zwiększyć i usprawnić kolportaż prasy partyjnej w naszych zakładach, aby tą drogą podnieść świadomość członków organizacji podstawowej i całej załogi.

4) Rozszerzyć zasięg szkolenia partyjnego.

5) Podnieść dyscyplinę organizacyjną wśród członków Partii i wzmocnić poczucie obowiązku w stosunku do organizacji.

6) Otoczyć opieką i pobudzić do pracy organizacje masowe.

7) Wydać walkę marnotrawstwu, nieusprawiedliwionym nieobecnościom i nie wykonywaniu baz akordowych.

8) Rozwinąć i otoczyć opieką współzawodnictwo pracy.

9) Podnieść jakość i ilość produkcji przez doszkalanie kadr zawodowych.

10) Usprawnić pracę komitetu łączności ze wsią, oraz komitetu opiekuńczego.

11) Rozumiejąc, że braki naszej pracy wypływały z niedostatecznej kontroli, postanawiamy wzmóc kontrolę we wszystkich ogniwach oraz wytężyć swe siły dla realizacji wszystkich punktów powyższej uchwały.

Stanisław Bursiak
korespondent fabryczny „Głosu"
z PZPJG Nr 8
Oddział „Dąbrowa"

*

„Obszerne sprawozdanie pierwszego sekretarza — informuje nas **tow. Pawlik** korespondent fabryczny z **PZPB im. Józefa Stalina — oddział „Księży Młyn"** — stało się podstawą do rzeczowej dyskusji, w której zebrani śmiało wytykali wszystkie niedociągnięcia w naszych dotychczasowych poczynaniach. I tu trzeba przyznać, że do najpoważniejszych usterek należy to, że organizacja partyjna nie interesuje się w dostatecznym stopniu sprawami produkcyjnymi. Uczestnicy dyskusji podkreślali, iż towarzysze nie dbają o porządek na salach produkcyjnych, że często w śmieciach, wymiatanych z sali, znajdują się zupełnie jeszcze dobre cewki, nadające się do użytku. — Takie marnotrawstwo jest przecież sprzeczne z podstawowymi nakazami oszczędności — padały liczne głosy na sali.

Jako drugie poważne niedociągnięcie wykazywano, że Wydział techniczny nie przeprowadza w przewidzianym czasie remontów maszyn co w dalszych stadiach produkcyjnych daje się we znaki w postaci braku niedoprzędu. I tu organizacja partyjna powinna energiczniej zająć się tą sprawą."

*

O wzmożonych przejawach czujności rewolucyjnej pisze nam korespondentka z PZPB Nr 8, tow. Helena Plewińska.

„Pomimo, że zebranie wyborcze trwa wiele godzin, ani na chwilę nie słabną uwaga i zainteresowanie jego uczestników. Przybierają one największe nasilenie wówczas, gdy zgłoszeni kandydaci na członków egzekutywy opowiadają swe życiorysy. Towarzysze bacznie słuchają, a później zadają wiele pytań. Nie może być jakichkolwiek niejasności. Zebrani chcą wszystko wiedzieć.

— Towarzyszu! — padają zdania — nie mówiliście nic, kim był Wasz ojciec, co robiliście w latach przedwojennych, gdzie pracowaliście?

*

Tow. Stefan Bocheński, pisze nam że na zebraniu wyborczym „w ósemce galanteryjnej", choć towarzysze w pełni przestrzegali zasady demokracji wewnątrzpartyjnej i w rozpatrywaniu kandydatur na członków egzekutywy wykazali dużo czujności, zaniedbali jednak zupełnie sprawę składu socjalnego władz partyjnych.

„Uchwały Komitetu Centralnego mówią wyraźnie o konieczności zapewnienia właściwego udziału robotników we władzach partyjnych W skład naszej egzekutywy na — 7 członków, weszło zaledwie dwóch pracowników fizyznych."

„Nie można, pisze dalej tow. Bocheński, przesądzać pracy naszej nowej egzekutywy, a raczej fakt, że weszli w jej skład nasi dobrzy aktywiści i ludzie godni zaufania, zapowiada, iż wywiążą się oni najlepiej ze swych obowiązków. Jednak pomimo tego trzeba, aby towarzysze na zebraniach wyborczych pamiętali, że najlepszą rękojmią wykonania zadań, stojących przed Partią na bieżącym etapie, jest **pełna realizacja uchwał historycznego III Plenum Komitetu Centralnego."**

Korzystajmy z doświadczeń radzieckich usprawniając pracę straży pożarnych

III Plenum Komitetu Centralnego naszej Partii nakłada na nas obowiązek wzmożenia czujności, nakazuje każdemu członkowi Partii i bezpartyjnemu stać na straży mienia publicznego, strzec go przed aktami sabotażu i nieszczęśliwymi wypadkami.

Z tym doniosłym zagadnieniem szczególnie mocno powiązani są właśnie funkcjonariusze straży pożarnej. Trzeba przyznać, że choć stanowimy półmilionową armię, choć jesteśmy przygotowani zawodowo, niejednokrotnie brak nam ideologicznej podbudowy, która umożliwiłaby nam jeszcze ofiarniejszą i wydajniejszą pracę. Z drugiej zaś strony u nas sprawa pożarnictwa i walki z żywiołem ognia zacieśniają się przeważnie do grona pracowników straży.

Problematyka walki z żywiołem jest szerokim masom pracujących na ogół obca. Czy to jest słuszne?

Najlepszą odpowiedzią na to pytanie będzie bliższe zapoznanie się z tymi zagadnieniami i sposobami jego rozwiązania w Związku Radzieckim.

Na terenie wszystkich republik radzieckich prowadzona jest rozległa akcja uświadamiania społeczeństwa o przyczynach i skutkach klęsk żywiołowych. Sprawy pożarnictwa są przedmiotem nauki w szkołach zawodowych i średnich. Duży wybór dzieł na ten temat umożliwia każdemu obywatelowi bliższe zapoznanie się z zagadnieniami pożarnictwa.

Już ten pobieżny przegląd ujęcia w ZSRR walki i obrony przeciwpożarowej wskazuje nam, ile możemy się nauczyć w tej dziedzinie od Związku Radzieckiego i jakie korzyści przyniosłoby zastosowanie tych doświadczeń u nas. Osiągnięcia Związku Radzieckiego w walce z żywiołem ognia powinny skłonić naszych strażaków do bliższego studiowania ich metod i sposobów tej walki. Musimy liczniej, niż dotąd, zakładać koła TPPR, a ich działalność wyprowadzić z wąskiej dziedziny opłacania składek członkowskich i ewentualnej prenumeraty pism organizacyjnych.

Zaktywizowanie pracy TPPR, stałe korzystanie z doświadczeń Kraju Socjalizmu już w krótkim okresie czasu pomoże nam w naszej pracy zawodowej.

J. Sawicki
korespondent „Głosu"
ze Straży Pożarnej

Robotnicy utrwalają wyniki Stalinowskich Dni Pracy



Zofia Sobczak, tokarz w Zakładach im. gen. Świerczewskiego w Warszawie wykonała 21 grudnia ub. r. 205 proc. normy, podczas gdy dawniej wykonywała przeciętnie 150 proc. Obecnie ob. Sobczak wykonuje przeciętnie 190 proc. normy.

Na zdjęciu — Zofia Sobczak przy tokarni. (foto Nowosielski)

Na Froncie Współzawodnictwa Pracy

Przodownicy z Łódzkiej Fabryki Zegarów



W Łódzkiej Fabryce Zegarów znajdują się różnorodne działy produkcji, **a w każdym z nich pracują przodownicy pracy.** Nieraz już wspominaliśmy o rekordach, pobijanych tam przez ślusarzy, frezerów, wiertaczy. **Ale** takie osiągnięcia, jakie zostały **uzyskane podczas Dni Stalinowskiej Pracy,** nie były jeszcze nigdy dotychczas notowane w rejestracjach współzawodnictwa.

Oto widzimy na zdjęciu 4 „rekordzistów". Od lewej: tow. Stanisław **Kopytowski,** młodzieżowiec, pracujący na indywidualnych wiertarkach, który osiągnął w dniu 20 grudnia 160 procent normy. Dalej tow. Czesław **Jasiński, ślusarz,** którego grupa w dniu 20 wyrobiła 171 procent normy. Pracująca na indywidualnej frezarce tow. **Aniela Nowakowa** w dniu 21 grudnia przekroczyła swą normę aż o 125 procent, osiągając 225 procent. Czwartym jest młody wiertacz, **Józef Nawrocki,** który wykonał swą normę w 153 procentach.

Walka o tytuł najlepszego zespołu budowlanego

We wszystkich oddziałach Zjednoczenia Łódzkiego PPB w dniach od 10 do 14 bm. odbywają się **narady techniczno-wytwórcze.** Na naradach tych pracownicy PPB omawiają problemy, związane z budownictwem, m. in. **budownictwo zimowe, racjonalizatorstwo oraz współzawodnictwo pracy.**

Szczególnie duży nacisk położono na należyte omówienie współzawodnictwa pracy. Tematem dyskusji jest **współzawodnictwo o tytuł najlepszego zespołu budowlanego w Polsce,** organizowane przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych w Polsce i Centralny Zarząd PPB z inicjatywy znanego racjonalizatora w budownictwie — tow. Krajewskiego, dyrektora departamentu w Ministerstwie Budownictwa.

Toczące się obecnie narady mają na celu wyłonienie zespołów, które od 15 marca na wszystkich budowach przystąpią do współzawodnictwa. Zwycięskie zespoły z poszczególnych oddziałów będą następnie walczyły między sobą o miano najlepszego zespołu Zjednoczenia Łódzkiego.

Finał, czyli końcowy etap współzawodnictwa odbędzie się w Warszawie — pomiędzy najlepszymi zespołami zjednoczeń budowlanych z całej Polski.

Nowy styl pracy polonistów

(Po czwartym zjeździe kół polonistycznych)

IV Zjazd kół polonistycznych wniósł tyle nowych i odmiennych od tradycji elementów, że należy omówić nie tylko jego zdobycze naukowe, lecz również nowy styl pracy polonistów, który jest wynikiem doświadczeń czteroletniej działalności kół studenckich młodych naukowców. W ciągu krótkiej, lecz urozmaiconej historii powojennych zjazdów obserwujemy bogatą w następstwa walkę o uwolnienie naszego literaturoznawstwa od formalizmu, wulgarnego socjologizmu i eklektyzmu metodologicznego, walkę uwieńczoną wielkim sukcesem marksistowskiej metody badań literackich.

Tematyką Zjazdu była analiza historyczno-literacka powieści z lat 1918—1939. Pasjonujące problemy historii literatury stały się jednocześnie jednym ze źródeł wiedzy o współczesności.

Marksistowski referat Henryka Markiewicza omawiał „Przedwiośnie" Stefana Żeromskiego. Autor, odcinając się od złej tradycji ograniczającej ocenę twórczości autora „Popiołów" do estetyzującego określenia go jako „wielkiego artysty słowa", lub błędnego przedstawiania jako pisarza socjalistycznego, wydobył istotne pierwiastki ideologiczne „Przedwiośnia". Powieść ta jest wyrazem niepokoju i poszukiwania Żeromskiego dalszej drogi Polski. Znajdujemy w niej, jedyne w twórczości tego okresu, odzwierciedlenie ostrości konfliktów społecznych. „Przedwiośnie" jest dokumentem narastania wrzenia rewolucyjnego i oskarżeniem pisarza czasów mu współczesnych. Markiewicz wykazał jak wahania ideologiczne Żeromskiego, jego obawa przed komunizmem warunkują elementy estetyczne dzieła i wpływają na jego kompozycję.

Również wysoki poziom naukowy reprezentowały prace analityczne: Zbigniewa Wasilewskiego o powieści proletariackiej Leona Kruczkowskiego oraz Andrzeja Wasilewskiego o powieściach Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego.

Młodzi poloniści często śmiało i zdecydowanie wykraczali poza tradycyjne tereny badań literackich. Aniela Łępicka (Kraków) omawiając twórczość Dołęgi-Mostowicza, jako pisarza drobnomieszczaństwa i Tadeusz Muras (Łódź) w referacie o katolickiej powieści obyczajowej wciągnęli w zakres badań literackich tzw. „twórczość drugorzędną", która była w okresie 20-lecia strawą duchową przeważającej części społeczeństwa. Zdemaskowanie sensu „dwu literatur", jednej dla wybranych, innej dla maluczkich, odkrycie ponurego i obciążającego obskurantyzmu ostatniej i jej całkowita dyskredytacja artystyczna — oto nowy i poważny rozdział w historii literatury, nad którym badania rozpoczęła młoda polonistyka polska.

Referat Tadeusza Murasa o tzw powieści katolickiej 20-lecia wykazał, że twórczość ta była jedną z masek ideologii faszystowskiej.

Wrocławska praca zbiorowa pod kierownictwem S. Sandlera omawiała twórczość Zbigniewa Uniłowskiego. Maria Jasińska z Lublina wygłosiła referat o perspektywach czasowych w powieściach: Jerzego Andrzejewskiego „Ład serca" i Michała Choromańskiego „Zazdrość i medycyna".

Wiele materiału do dyskusji dostarczyła praca Jana Lipskiego, Janusza Stradeckiego, Janusza Wilhelmieckiego i Krzysztofa Zarzeckiego o psychologiźmie w prozie 20-lecia. Autorzy jej mimowoli rozwiali resztki złudzeń o tzw. „czystej nauce". Formalistyczny referat o niezwykle rozbudowanej i skomplikowanej terminologii mógł się wykazać minimalną ilością wniosków o bardzo wątpliwej wartości naukowej. Z radością można stwierdzić, że krytyka formalistycznego stosunku do nauki, zarówno obecnych na zjeździe profesorów — Wacława Borowego, Stefana Żółkiewskiego, Kazimierza Wyki, jak i studentów — była powszechna.

Jan Błoński, Ludwik Flaczen i Konstanty Puzyna (Kraków) omówili twórczość St. I. Witkiewicza, Bruno Schulza i Witolda Gombrowicza. Mimo ogromnych trudności, jakie nastręczył kompletny brak opracowań naukowych prądów literackich, reprezentowanych przez tych pisarzy, referat zawierał dużo materiału, który może stanowić punkt wyjściowy dla następnych badań pisarzy. Błędy pracy wypływały — jak stwierdził prof. Żółkiewski — z winy starszej polonistyki, która nie dostarczyła młodym odpowiedniej spuścizny opracowań naukowych.

IV Zjazd był poważną próbą nowej oceny literatury międzywojennego 20-lecia. Jako jego wielką wartość należy mocno podkreślić cechy samodzielności i pionierstwa pracy młodych polonistów, które wyznaczają odmienny od poprzednich charakter IV Zjazdu. Mimo błędów i przeoczeń jest on jednym z ważnych czynników kształtujących nowe oblicze humanistyki polskiej.

Kd.

Książka radziecka w służbie narodu

Z każdym rokiem rozwija się działalność wydawnicza w ZSRR. Podczas gdy w r. 1946 wydano ogółem 463 miliony egzemplarzy książek, to w 1947 r. — wydano ponad 540 milionów, w 1948 r. — 640 milionów, zaś w ubiegłym 1949 roku — 700 milionów egzemplarzy. Jakże dalekie są te cyfry od cyfr roku 1913, kiedy ogólna liczba wydanych książek sięgała zaledwie 85,7 milionów egzemplarzy.

W Związku Radzieckim książka stała się przedmiotem pierwszej potrzeby; książki czytają wszyscy, zarówno w mieście, jak i na wsi. Cały kraj pokrył się gęstą siecią bibliotek, które posiadają łącznie około 132 milionów tomów. W samym tylko obwodzie moskiewskim ponad 1300 kołchozów posiada własne biblioteki. Biblioteki te nabyły w 1949 roku łącznie ponad 600 tysięcy nowych książek. W Republice Białoruskiej uruchomiono w 1949 roku 400 nowych księgarni. W rejonie Mytiszczeńskim (obwód moskiewski) poszczególne księgarnie sprzedają po 1400—1500 książek dziennie; w ciągu dziewięciu miesięcy 1949 r. wszystkie księgarnie sprzedały książki wartości ponad milion rubli. Kołchoźnicy obwodu rostowskiego nabyli w 1949 roku o 79 procent książek więcej, niż w 1948 r.

Zlikwidowanie analfabetyzmu wśród dorosłej ludności kraju radzieckiego, szybki rozkwit gospodarki narodowej, stały rozwój nauki i techniki, nieprzerwany wzrost dobrobytu i podnoszenie się poziomu kulturalnego narodu — oto podstawy stałego wzrostu zapotrzebowania na książki, ukazujące się we wszystkich językach kraju radzieckiego.

Działalność wydawnicza Związku Radzieckiego zajmuje pierwsze miejsce na świecie, zarówno pod względem ilości, jak i jakości. W 1949 r. wydano w ZSRR więcej książek, niż w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji razem wziętych.

W odróżnieniu od książek detektywistycznych, pornograficznych i reklamowych, wydawanych przez monopolistów USA, Anglii, czy Francji, książka radziecka spełnia szlachetną misję w służbie narodu. Jest ona potężnym środkiem wychowania narodu w duchu komunistycznym, jest źródłem wiedzy, przyjacielem i doradcą, uczy miliony ludzi jak żyć i pracować, walczyć i zwyciężać. Książka radziecka głęboko i prawdziwie odtwarza bogate życie kraju socjalizmu, rozwija w ludziach radzieckich uczucie patriotyzmu socjalistycznego, przyjaźni między narodami. Jest ona chorążym humanitaryzmu socjalistycznego i źródłem natchnienia — dla milionów ludzi pracy, do walki o pokój, demokrację, socjalizm.

M. Samarski.

„Pan Tadeusz" za 80 złotych

Najcelniejsze utwory pisarzy polskich i obcych — wydawane w stutysięcznych egzemplarzach — trafiają do rąk robotników i chłopów

Marzenia mistrza Adama o „zbłądzeniu jego ksiąg pod strzechy" — stały się wspaniałą rzeczywistością — w 95 lat po śmierci poety. Pierwszy, powojenny „Pan Tadeusz" ukazał się w roku 1945 — nakładem „Książki" w ilości 25 tysięcy egzemplarzy. Po nim poszły następne wydania, coraz większe — już nie w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy — ale w stutysięcznych cyfrach. Aż oto „Biblioteka Gromady" rzuciła „Pana Tadeusza" na rynek w naprawdę masowym wydaniu — i w dodatku — w cenie 80 złotych za egzemplarz. Łącznie — mickiewiczowska epopea sięga milionowego egzemplarza.

Polska Ludowa spełnia więc marzenia wieszcza. Już wkrótce naprawdę Mickiewicz będzie w każdym polskim domu.

* * *

Zapoczątkowane przez „Trybunę Ludu" i „Gromadę" — wydawanie najcelniejszych utworów literatury polskiej i obcej w masowych, stutysięcznych nakładach, po cenie 80 zł za okazały tom, stanowi prawdziwą rewolucję kulturalną Polski Ludowej. 80 złotych za tom — to znaczy książka w domu każdego robotnika, każdego chłopa — to wspaniały pochód cywilizacji, kultury, postępu do izb robotniczych i pod wieśniacze strzechy.

Jak bardzo tania i dobra książka była potrzebna — świadczą właśnie te olbrzymie, niespotykane w historii polskiego piśmiennictwa nakłady i szybkość, z jaką się one rozchodzą. Tak rozeszła się „Opowieść o prawdziwym człowieku" Borysa Polewoja, tak rozchodzą się książki Prusa, Wasilewskiej, Kraszewskiego, Sienkiewicza.

Obecnie „Biblioteka Trybuny Ludu" wydała trzytomowe dzieło Bolesława Prusa „Faraon" — w 100.000 nakładzie, wspaniałą, dwutomową powieść świetnego duńskiego prozaika Martina Andersena Nexö — „Czerwony Morten" oraz nowy nakład „Pana Tadeusza".

* * *

Każdy Czytelnik „Głosu" — może nabywać te książki — 80-złotowe. Wystarczy zamówić je u kolportera fabrycznego — u tego samego towarzysza, który codziennie dostarcza w fabryce nasze pismo. Po wpłaceniu 80 złotych za żądany tom — otrzymuje się książkę już następnego dnia — w fabryce, czy w zakładzie pracy.

Wystawa sztuki fińskiej

Dnia 10 bm. odbyło się w Muzeum Narodowym uroczyste otwarcie **wystawy sztuki fińskiej**, zorganizowanej z inicjatywy fińskiego Ministerstwa Oświaty oraz Akademii Sztuk Pięknych w Helsinkach, pod protektoratem ministra Kultury i Sztuki S. Dybowskiego oraz posła fińskiego w Warszawie E. Järnefelta.

Na uroczystość otwarcia przybyli: minister Dybowski, poseł fiński w Warszawie — E. Järnefelt oraz przedstawiciele świata kulturalnego stolicy.

Obecny był również I sekretarz Ambasady Radzieckiej I. S. Kuzniecow oraz przedstawiciele placówek dyplomatycznych państw skandynawskich.

Po zagajeniu uroczystości przez dyrektora Muzeum Narodowego prof. S. Lorentza zabrał głos poseł fiński Järnefelt, wyrażając głębokie zadowolenie z powodu otwarcia wystawy w bohaterskiej stolicy Polski. Z kolei komisarz wystawy, wybitny fiński artysta-malarz, dyrektor Akademii Sztuki w Helsinkach Aare Heinonen, dał krótką charakterystykę kierunków i tendencji plastyki fińskiej.

Następnie przemówił minister Dybowski, zaznaczając, że najbardziej zainteresują nas na wystawie realistyczne **malarstwo i rzeźba fińska**, które najwięcej powiedzą o życiu i charakterze narodu fińskiego.

Po przemówieniu minister Dybowski dokonał otwarcia wystawy.

Na całość wystawy składa się 116 obrazów oraz 160 rzeźb czołowych plastyków fińskich. Obok dzieł artystów współczesnych, znajdujemy tu również prace, reprezentujące ostatnie dwudziestolecie ub. wieku.

Zwracają uwagę dzieła czołowych fińskich malarzy minionego pokolenia jak: **Gallen Kallela, Edelfelt i Halonnen**, twórcy scen z życia chłopskiego, prace **Rissanena**, syna ludu fińskiego, związanego z tym ludem całą swoją twórczością. a w dziale rzeźby — prace **Aaltonen, Finne i Leppanen**, wybitnych przedstawicieli kierunku realistycznego.

Prace, zebrane na wystawie, pochodzą w znacznej części z fińskich zbiorów muzealnych.

Jak wojska radzieckie zatrzymały ofensywę niemiecką na Zachodzie

Fragment z książki „DRUGI FRONT"

D. KRAMINOWA

Zamieszczamy fragment z książki „Drugi Front" D. Kraminowa, radzieckiego korespondenta wojennego przy głównym sztabie wojsk sojuszniczych we Francji. Fragment ten wskazuje jak sfery wojskowe angielskie i amerykańskie oceniały styczniową ofensywę radziecką i jej znaczenie dla powstrzymania ofensywy wojsk niemieckich na Zachodzie.

„Zdobycie i zniszczenie bazy amerykańskiej w Ardenach pozbawiło całą środkową grupę armii sojuszniczych, i to na dłuższy czas, wszelkiego wyposażenia, amunicji i żywności. Gdyby kolumny 6 niemieckiej armii pancernej SS przedostały się na równinę belgijską na północ od Maas, wówczas **dałoby to Niemcom niemniej bogatą zdobycz jak Ardeny; tu znajdowało się zaplecze trzech armii sojuszniczych i sztab 21 grupy.** Wyłom w kierunku równiny francuskiej, na zachód od Maas, pomiędzy Namur i Sedanem (dawna droga niemiecka do Francji), otworzyłby przed nimi składy wszystkich armii amerykańskich, położonych między Paryżem i granicą niemiecką. **Taki cios odebrałby sojusznikom możność podjęcia działań zaczepnych na długie miesiące, a co namniej aż do następnej wiosny.**

Wytrzymałość pojedyńczych oddziałów amerykańskich mogła jedynie opóźnić ofensywę niemiecką, a nie powstrzymać ją. Zrobiło to natomiast potężne uderzenie radzieckie w Polsce.

Armia Radziecka, działając w duchu sojuszniczej współpracy pochwyciła Niemców za kołnierz właśnie w chwili, gdy ci podnosili pięść dla zadania drugiego ciosu sojusznikom. Przegrupowana 6 armia pancerna SS, skierowana w kierunku głównego uderzenia, tj. na Dinat-Givet, **została wstrzymana w pół drogi i pośpiesznie przerzucona na wschód.** Tu również skierowano niemieckie rezerwy z zachodniego frontu. Wbrew późniejszym oświadczeniom anglosaskich propagandzistów i generałów, dowództwo sojusznicze podkreślało wówczas niejednokrotnie decydujące znaczenie, jakie miały działania Armii Radzieckiej dla przebiegu wypadków na zachodzie. Niepowodzenie planów niemieckich i załamanie ofensywy w Ardenach było związane bezpośrednio z ofensywą radziecką na wschodzie. Oficer ze sztabu 21 grupy oświadczył na konferencji prasowej w dniu 16 stycznia 1945 roku:

„Silny wiatr z Rosji zaczyna oczyszczać ciężką atmosferę na zachodzie i stwarza możliwość rozpoczęcia operacji ofensywnych na naszym froncie". 23 stycznia 1945 roku, szef wywiadu 21 grupy, generał Williams przyznał, że wzniesiona nad wojskami amerykańskimi niemiecka pięść pancerna została powstrzymana przez wojska radzieckie. 31 stycznia 1945 roku generał brygady Ford (wywiad SHAEF) stwierdził na konferencji prasowej w Paryżu, że „radziecka ofensywa odbiła się poważnie na sytuacji frontu zachodniego". Inicjatywa. jaką rozporządzali wówczas Niemcy, została wydarta z ich rąk. **Musieli się odwrócić do nas plecami i przejść z działań zaczepnych do obronnych. Szef sztabu 21 grupy, generał Cunningham rozpoczął swój wykład z 4 marca 1945 roku oświadczeniem, że stosunek sił na froncie zachodnim, jak i w ogóle w Europie, zmienił się najzupełniej w ciągu zimy, a to głównie dzięki ofensywie Armii Radzieckiej.** (Oświadczenia te były złożone na zamkniętych konferencjach prasowych i nie były przeznaczone dla szerokiej opinii publicznej, jedynie wojskowi przyznawali bezsporny fakt i z uznaniem wyrażali się o współpracy sojuszników radzieckich, którzy pokazali Niemcom, czym jest wojna na dwa fronty). Generał Patton, którego znowu spotkaliśmy z początkiem lutego w Luksemburgu, śmiejąc się, zapytał nas: **„Czy panowie nie jadą przypadkowo ze Wschodu?** (Przyjechaliśmy ze Strassburga). **Niemcy tak szybko stąd uciekli, iż oczekiwałem, że zza sąsiedniego pagórka ukażą się żołnierze radzieccy".**

Ofensywa radziecka, oczekiwana z taką niecierpliwością przez wszystkich, poczynając od dowódców armii, a kończąc na żołnierzach, wywołała westchnienie ulgi. Aby podnieść na duchu żołnierzy, oficerowie zawiadomili ich o początku ofensywy już tego dnia, w którym sztab sojuszniczy otrzymał o tym tajną wiadomość. Postanowili nie czekać na oficjalny komunikat radziecki. „Władze radzieckie — wyjaśnił oficer — mogą milczeć przez kilka tygodni, a potem zakomunikować, że Berlin został zdobyty i wojna zakończona. My nie możemy tak długo czekać". Kazano żołnierzom iść na spotkanie Rosjan; wydawało się wszystkim, że są oni całkiem niedaleko. Pojawienie się Armii Radzieckiej za plecami Niemców, znajdujących się jeszcze na froncie zachodnim, fizycznie już dawało się odczuć."

Centralna Poradnia Zdrowia Psychicznego



W Warszawie otwarto Centralną Poradnię Zdrowia Psychicznego, w której każdy ubezpieczony może się leczyć bezpłatnie. Poradnia wyposażona jest w najnowocześniejsze urządzenia i prowadzona jest przez wybitnych specjalistów.

Na zdjęciu — leczenie prądem stałym o niskim napięciu — przez galwanizację gruczołu tarczycowego.



Badanie czynności mózgu w Centralnej Poradni Zdrowia Psychicznego — przy pomocy elektroencelografu.

Marshallizacja klasyków

Arcydzieła literatury klasycznej zniekształca się w Ameryce bez wahania. Specjalni gangsterzy pióra, będący na usługach bulwarowych wydawców, korygują „niepotrzebne dłużyzny", „przyśpieszają tempo wewnętrzne" i nadają dziełom klasyków „nową" i „ulepszoną" formę.

Tak powstają tzw. omnibuki, czyli tzw. skróty dzieł klasyków. Są to kieszonkowe książeczki, które można z łatwością przeczytać przy śniadaniu lub w tramwaju. W ten sposób został skrócony „Don Kichot" do 25 stronic, „Wojna i pokój" do 30 str., „Boska Komedia" do 15 str. itd.

Ostatnio zabrał się do takiej roboty pisarz angielski Somerset Maugham, autor wielu trywialnych powieści i sztuk teatralnych i agent brytyjskiego wywiadu w jednej osobie. Zorientował się bowiem, że tego rodzaju przeróbki, utrzymane w stylu „planu Marshalla", dogadzające burżuazji amerykańskiej, zostaną odpowiednio nagrodzone.

Zapowiedział on, że każdą przeróbkę opatrzy przedmową, w której specjalnie uwzględni „najbardziej wstrząsające, intymne szczegóły życia" wybranego przez siebie klasyka. Zapowiedź Somerset Maughama wywołała entuzjazm wydawców amerykańskich. I oto już w 1949 r. ukazały się w Stanach Zjednoczonych książki, na których nazwisko wulgaryzatora Maughama wydrukowane jest obok nazwisk: Tołstoja, Dickensa i Balzaca.

W połowie XIX w. niejaki Barnum, dyrektor amerykańskich cyrków wędrownych i zwierzyńców, zapragnął przewieźć dom Szekspira z Stretfordu do Ameryki. „Niech ojczyzną Szekspira, będzie to miasto, które zapłaci więcej dolarów". Tak rozumował przedsiębiorczy dyrektor cyrku. Współcześni Barnumi już nie muszą wywozić domu Szekspira z Anglii, gdyż i tak traktują ją jako 49 stan. Dzisiejsi amerykańscy przedsiębiorcy handlują Szekspirem, starając się wyeliminować z jego dzieł właśnie to, co ma nieprzemijającą wartość.

Stosunek wydawców angielsko-amerykańskich oraz ich sługusów do literatury ilustruje cyniczna wypowiedź niejakiej Sylwii Redley: „Każde dzieło Szekspira lub Sofoklesa służy temu samemu celowi, co mecz piłki nożnej lub psie wyścigi, gdyż każdą książkę pisze się po to, by dostarczyć jak najwięcej przyjemności czytelnikowi". Lecz miss Sylwia Redley nie wszystko powiedziała.

Nie tylko dla zabawy, nie tylko po to, by sprawić przyjemność zacofanemu czytelnikowi wydaje się w setkach tysięcy egzemplarzy przenicowane i zwulgaryzowane skrócone przeróbki klasyków. Autentyczne dzieła postępowych przedstawicieli europejskiej literatury klasycznej są zbyt niebezpieczne dla współczesnych handlarzy z Wall-Street. By zniszczyć wolność narodów europejskich, muszą je także ograbić z ich sławnych nieśmiertelnych tradycji przeszłości.

Handlarze amerykańscy z premedytacją posługują się fałszerzami, którzy zniekształcają i wypaczają dzieła klasyków. Tendencje przedstawicieli lynczu w literaturze są dwojakiego rodzaju: chcą wyzyskać sławne nazwiska klasyków dla zarobku, jak również chcą w imię interesów kapitalistów pod przykrywką wielkiego imienia wydać sfałszowaną przeróbkę.

W ciągu ostatnich lat narody Europy Zachodniej poznały w praktyce, co to jest marshallizacja. Słowo to stało się obelgą w ustach każdego uczciwego Europejczyka. „Plan Marshalla" nie tylko zbankrutował, lecz także zdemaskował tych, którzy byli jego inicjatorami. Okazało się, że można zmarshallizować kilka sprzedajnych rządów burżuazyjnych, gromadkę politycznych i literackich bankrutów, lecz nie można zmarshallizować narodów, nie można zmarshallizować ich literatury ojczystej.

Usiłowania rozmaitych Maughamów zwulgaryzowania klasyków są typowym przykładem kosmopolityzmu. Omnibuki, to zatrute ideologiczne narzędzie, które agresorzy amerykańscy fabrykują na eksport wraz z jajkami w proszku, gumą do żucia i bombowcami.

Kronika Piotrkowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

10-72 Straż Pożarna
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45
10-70 Szpital Św. Trójcy

KINA:

Kino „BAŁTYK" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Bitwa o Stalingrad".

Kino „POLONIA" wyświetla film produkcji kanadyjskiej pt. „Miasto Westchnień", dozwolony dla młodzieży od lat 18.

ADRES REDAKCJI:

Piotrków, Al. 3-go Maja nr 4. Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do godz. 18.

* * *

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego", ul. Słowackiego nr 26, tel. 15-40.

Załoga parowozowni piotrkowskiej

wykonała roczny plan oszczędnościowy

Doświadczenia w ubiegłym roku wykazały szerokie możliwości w systemie »O«

W ostatnich dniach w Parowozowni Głównej w Piotrkowie dokonano podsumowania wyników oszczędnościowych za rok ubiegły. Okazało się, że wszystkie działy wykonały nakreślony plan w 101 procentach. Zaoszczędzono o przeszło 1 milion złotych więcej, niż planowano z początkiem roku ubiegłego.

Najpoważniejsze oszczędności osiągnięto na węglu. Przyczynił się do tego coraz lepiej rozwijający się ruch współzawodnictwa wśród drużyn parowozowych. Przy obliczaniu bowiem punktów szczególny nacisk położono na stan zużycia węgla przez obsługę poszczególnych parowozów. Maszyniści i palacze wykazali, że wyznaczoną normę zużycia węgla można wydatnie zmniejszyć.

Następną pozycją w budżecie oszczędnościowym są sumy, uzyskane przez skrócenie norm pracogodzin przy naprawach średnich i bieżących. I tutaj wykazano, że wszelkie naprawy mogą być przeprowadzone szybciej i dokładniej. Należy tylko odpowiednio rozpracować plan zajęć codziennych, zwrócić uwagę na stan używanych narzędzi — przeprowadzane naprawy należy wykonywać dokładnie i sumiennie, a wtedy nie powtarzają się one i parowóz może pracować dłuższy okres.

Praktyka na odcinku oszczędnościowym w roku ubiegłym wykazała, że dużą rolę w systemie „O" odgrywa właściwa gospodarka parowozami. Parowozy należy właściwie wykorzystywać, a dawniej często zdarzało się, że wysyłane do pociągów parowozy traciły wiele godzin na postojach. Tutejsze kierownictwo zwróciło na ten fakt uwagę i postanowiło zmienić system pracy poszczególnych kierowników ruchu. Dzięki temu uzyskano ponad milion złotych oszczędności. Jednakże na tym odcinku nie zrobiono jeszcze wszystkiego, co było można i jeszcze dziś zdarza się, że parowozy tracą cenne minuty i godziny na postojach, że jeszcze dziś wydane dyspozycje nie są właściwie przemyślane.

Na początku ubiegłego roku prawie wszystkie parowozy w Piotrkowie wykazywały tak zwane „przesmary". Znaczy to, że wyznaczone normy zużycia smarów parowozowych nie wystarczały obsłudze parowozowej. Była to poważna bolączka, bowiem dodatkowe koszty zużytych smarów były poważne. Zaczęto badać przyczyny tego zjawiska. Okazało się, że winę tu ponoszą zarówno maszyniści jak i palacze. Jedni nie zwracali uwagi na ilość zużywanych smarów, drudzy przy smarowaniu części parowozowych nie zawsze ze smarem oszczędnie się obchodzili. W połowie roku postanowiono stan zużycia smarów przez poszczególne drużyny włączyć do norm współzawodnictwa. Okazało się wówczas, że maszyniści i palacze widząc, że zużycie nadmiernych ilości smaru obniża ilość punktów, zaczęli szczególną na ten odcinek zwracać uwagę. W listopadzie „przesmary" zlikwidowano, a w grudniu na tym odcinku uzyskano blisko 70 tysięcy złotych oszczędności. Zaznaczyć należy, że parowozy były przy tym należycie smarowane. Wynika więc z tego, że wyznaczona norma smaru jest wystarczająca.

Na wykonanie rocznego planu oszczędnościowego w poważnym stopniu wpłynęło zastosowanie licznych pomysłów racjonalizatorskich. Między innymi poważne, bo sięgające dwóch milionów złotych oszczędności, uzyskano przez zmiękczanie wody przy myciu kotłów.

Jak już zaznaczyliśmy, załoga parowozowni plan oszczędnościowy za rok ubiegły wykonała w 101 procentach. Nie są jednak to granice ostatecznych możliwości. W rozmowach z pracownikami poszczególnych działów, zarówno z członkami drużyn parowozowych jak i pracownikami zatrudnionymi w warsztatach, dowiadujemy się, że możliwości są jeszcze szerokie i że nie wszystkie w ubiegłym roku były wykorzystane.

Należy w roku bieżącym zwrócić szczególną uwagę zarówno na zużycie węgla jak również i smaru. Przez dokładniejsze i sumienniejsze wykonywanie napraw bieżących i średnich można znacznie przedłużyć okres pracy parowozu od naprawy do naprawy. Jest jeszcze poza tym wiele drobnych rzeczy, na które również należy zwrócić uwagę.

Przy opracowywaniu planu oszczędnościowego na rok bieżący nie może być pominięty najdrobniejszy nawet szczegół. Należy niezależnie od swoich doświadczeń zapoznać się z doświadczeniami innych parowozowni. Udoskonalenie dotychczasowych form współzawodnictwa oraz otoczenie większą niż dotychczas uwagą i opieką ruchu racjonalizatorskiego, powinno się przyczynić do osiągnięcia daleko jeszcze lepszych wyników systemu oszczędnościowego, niż w roku ubiegłym.

Wszystkie wsie w piotrkowskim otrzymają telefony

Dotychczas rozbudowa sieci telefonicznej w powiecie piotrkowskim postępowała bardzo wolno. Obecnie, kiedy rozbudowę sieci włączono do planów inwestycyjnych, zaznaczyć się dało ożywienie na tym odcinku. Przyczynia się do tego również fakt, że abonent pragnąc zainstalować aparat nie płaci kosztów doprowadzenia sieci telefonicznej, tylko pokrywa koszty aparatu telefonicznego oraz znikome sumy za instalację wewnętrzną.

W związku z tym w ostatnim okresie wiele placówek, jak również instytucji postanowiło rozszerzyć swą sieć telefoniczną. Dotyczy to zarówno detalicznych placówek handlu uspołecznionego, jak również szkół i instytucji samorządowych.

Jak nas poinformowano, w najbliższym czasie wszystkie wsie naszego powiatu otrzymają połączenie telefoniczne. W pierwszym planie do sieci telefonicznej przyłączone zostaną gminne spółdzielnie, szkoły i przedszkola.

Cała załoga Zakładów Drzewnych na Bugaju

w szrankach współzawodnictwa

W ostatnim okresie w Zakładach Drzewnych na Bugaju na odcinku współzawodnictwa pracy zaszły poważne zmiany na lepsze. Dzięki inicjatywie podstawowej organizacji partyjnej oraz rady zakładowej — dzięki ich wpływowi i oddziaływaniu na poszczególnych członków załogi, zaznaczył się poważny wzrost liczby robotników zgłaszających swój udział w szlachetnej rywalizacji o większą i lepszą produkcję. O ile w ostatnim kwartale ubiegłego roku zaledwie 45 procent załogi brało udział we współzawodnictwie, to obecnie 90 procent załogi zgłosiło swój udział, a pozostała reszta przystąpi w najbliższych dniach.

Do ożywienia, jakie się dało odczuć na tym odcinku, nie mało przyczyniły się wyniki osiągane przez czołowych przodowników pracy. Jak dotychczas prymat na odcinku współzawodnictwa wśród załogi dzierży stolarz ręczny Józef Dziubecki, którego wyniki daleko odbiegają od osiągnięć pozostałych członków załogi.

Pozytywne wyniki osiąga również Stanisław Leżański oraz pracujący w stolarni maszynowej Jan Szymański.

Niezależnie od mężczyzn czynny udział w ruchu współzawodnictwa biorą kobiety. Na przykład Helena Zajączkowska, zatrudniona przy matowaniu szaf i biurek osiąga wyniki, niewiele odbiegające od wyników czołowych przodowników.

Załoga zrozumiała, że tylko przez współzawodnictwo pracy, przez podniesienie wyników ilościowych i jakościowych, podnieść można swe zarobki, stworzyć lepsze warunki pracy, szybciej przebyć etap, wiodący do socjalizmu.

Poważne wyniki czołowych przodowników

w Fabryce Beczek

Z zadowoleniem należy stwierdzić, że w piotrkowskiej Fabryce Beczek z dnia na dzień coraz lepiej rozwija się ruch współzawodnictwa. O ile przed kilkoma miesiącami udział we współzawodnictwie brała znikoma tylko część załogi, to obecnie przeszło połowa pracowników bierze w nim czynny udział. Korzystając z doświadczeń pracowników innych piotrkowskich zakładów drzewnych, załoga Fabryki Beczek szybko poprawia formy współzawodnictwa, co rzecz oczywista nie pozostaje bez skutku na osiągane wyniki.

W ostatnim okresie na szczególne wyróżnienie zasłużyli dwaj pracownicy, **Aleksander Bałecki**, zatrudniony jako **bednarz**, oraz **pracujący w dziale maszynowym Zenon Grzybczyński. Ob. Bałecki** przy składaniu beczek i antałek potrafił w ostatnim okresie osiągnąć **200 procent normy.** Pracujący na tak zwanej „fugarce" klepek Zenon Grzybczyński wyrobił **210 procent normy.** Nie wiele gorszym wynikiem poszczycić się również może **Antoni Orzechowski**, zatrudniony przy ciosaniu klepek do beczek, który osiągnął **180 procent normy.**

Wyniki powyższe wykazują, że możliwości załogi w ruchu współzawodnictwa są duże oraz dobitnie świadczą, że wydajność w zakładach może się poważnie podnieść.

Wzrastają szeregi członków TBS

w powiecie piotrkowskim

Piotrkowski Oddział Towarzystwa Burs i Stypendiów istnieje na naszym terenie już od kilku lat. Jednak w początkowym okresie swego istnienia nie przejawiał on szczególnej działalności, nikła była więc pomoc, jaką mógł on udzielić uczącej się młodzieży, nieliczne były szeregi członków Towarzystwa.

Powoli jednak, z miesiąca na miesiąc, w szeregi Towarzystwa wstępowało coraz więcej członków i to nie tylko na terenie miasta, ale również na terenie powiatu. Najpoważniejszy wzrost szeregów członków Towarzystwa zaznaczyć się dał w roku ubiegłym. Jeśli na początku roku 1949 na terenie miasta istniało tylko 13 kół, a na terenie powiatu 23, to obecnie zarówno w mieście, jak i w powiecie liczba kół wzrosła na terenie miejskim prawie trzykrotnie, na terenie powiatu dwukrotnie.

Jest to jednak jeszcze niewystarczające. Towarzystwo Burs i Stypendiów ma na naszym terenie bardzo poważne zadania do spełnienia, w związku z czym, w szeregach jego nie może zabraknąć nikogo. Członkami TBS winni być wszyscy uświadomieni obywatele. Zarząd Powiatowy i Miejski TBS postawił sobie za cel w roku bieżącym zwiększyć ilość członków, tak na terenie miasta, jak i powiatu prawie trzykrotnie. **O ile obecnie liczba członków sięga 2 tysięcy osób, to przy końcu bieżącego roku szeregi Towarzystwa winny liczyć przynajmniej 5 tysięcy osób.**

Jednocześnie poszczególne koła powinny też ożywić dotychczasową działalność.

Obecnie piotrkowski oddział TBS prowadzi dwie bursy, jedną w Piotrkowie przy ul. Sienkiewicza 6, a drugą w Wolborzu. W bursie przy ul. Sienkiewicza znajduje się 200 uczennic i uczniów, z bursy w Wolborzu korzysta 40 uczniów, dzieci mało i średniorolnych chłopów.

W roku ubiegłym Towarzystwo Burs i Stypendiów w Piotrkowie udzieliło pomocy 172 stypendystom na ogólną sumę przeszło 2 milionów zł. Stypendium obecnie uzyskać może każdy uczeń, który znajduje się w trudnej sytuacji finansowej.

Celem uzyskania stypendium należy złożyć w Zarządzie TBS w Piotrkowie podanie, zaświadczenie o przynależności do koła TBS, zaświadczenie szkolne oraz zaświadczenie o stanie majątkowym rodziców, wydane przez Zarząd Miejski, lub przez poszczególne gminy.

ZMP-owcy piotrkowscy wrócili ze Sławy Śląskiej

W okresie ferii zimowych Wojewódzki Zarząd Związku Młodzieży Polskiej zorganizował w Sławie Śląskiej koło Zielonej Góry, specjalny kurs szkoleniowy dla aktywu ZMP-owskiego. Na kurs ten wyjechało również 5 członków ZMP z Piotrkowa.

Korzyści, jakie odnieśli oni z powyższego kursu, są znaczne. Jeden z uczestników, kol. Tadeusz Urbanowicz informuje nas, że pogłębił tam swą wiedzę ideologiczną, dokładnie zapoznał się z zadaniami ZMP-owców na odcinku szkolnym i harcerskim. Nie pozostanie to naturalnie bez wpływu na usprawnienie pracy organizacyjnej na terenie piotrkowskim.

Dziwić się tylko należy temu, że Zarząd Miejski ZMP wysłał na ten kurs tylko 5 osób. Na terenie Piotrkowa jest wiele kół szkolnych ZMP. Z powodzeniem możnaby na kurs powyższy wysłać większą liczbę członków, co wpłynęłoby z pewnością na ożywienie prac na odcinku ZMP.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS"

Praca świetlicowa w szkole im. Poniatowskiego

wkroczyła na własne tory

Przed trzema miesiącami została zorganizowana przy szkole podstawowej im. Poniatowskiego świetlica szkolna. O ile w początkowym okresie życie świetlicowe kulało, a sam lokal świetlicowy był niedostatecznie urządzony, to do chwili obecnej zaszły poważne zmiany na lepsze.

Postanowiono, że świetlica szkolna, podobnie jak i świetlice fabryczne musi koncentrować życie kulturalne danego środowiska. Aby tak się stało winien być przede wszystkim odpowiednio urządzony sam lokal świetlicowy.

W ostatnim okresie lokal świetlicowy tutejszej szkoły doprowadzony został do należytego stanu. Jest on estetycznie urządzony i wyposażony w nowoczesny sprzęt.

Na stolikach znaleźć można liczne pisma codzienne i tygodniki ilustrowane. Na czytelnictwo bowiem wśród młodzieży postanowiono zwrócić szczególną uwagę. Obecnie znajduje się w bibliotece przeszło 500 tomów o różnej problematyce, dostosowanej do poziomu młodzieży szkolnej.

Zainstalowano również kilkulampowy odbiornik radiowy, przy którym uczniowie słuchają audycji młodzieżowych. Między innymi postarano się o fortepian, co jest znaczną pomocą przy próbach zespołu artystycznego, który ostatnio został tutaj zorganizowany. Występy tego zespołu cieszą się powodzeniem. Organizowane są również pogadanki i odczyty, na których młodzież zapoznaje się z zagadnieniami społecznymi.

Świetlica w obecnej chwili spełnia właściwe swe zadanie, stanowiąc centrum życia kulturalnego tutejszej młodzieży szkolnej.

Członkinie Koła Ligi Kobiet

przy Zjednoczonych Zakładach Szklarskich

winny zainteresować się współzawodnictwem

Koło Ligi Kobiet przy Piotrkowkich Zjednoczonych Zakładach Szklarskich zorganizowane zostało w kwietniu ubiegłego roku i liczy obecnie 68 członkiń a więc prawie 100 procent zatrudnionych tutaj kobiet. Stwierdzić należy, że sama praca organizacyjna postawiona jest na należytym poziomie. Punktualnie i regularnie odbywają się zebrania, utrzymywana jest łączność z innymi organizacjami, a szczególnie z kołem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Są jednak pewne braki i niedociągnięcia w działalności koła.

Przede wszystkim nie zainteresowano się współzawodnictwem pracy, które nie istnieje tutaj. Fakt ten dowodzi, że zbyt wąski jest krąg zainteresowań koła Ligi. Ambicją Zarządu organizacji kobiecej w Zjednoczeniu winno być zorganizowanie współzawodnictwa również wśród pracownic umysłowych.

W ostatnim okresie wytypowano spośród tutejszych członkiń koła 6 przodownic społecznych. Obowiązkiem ich jest uaktywnić tutejszą organizację kobiecą, a przede wszystkim zorganizować na swym terenie współzawodnictwo pracy.

Poznajemy pracę kolejarzy

Aby zapoznać szerszy ogół społeczeństwa z codzienną pracą kolejarzy pragniemy przedstawić pracę kolejarza-nastawniczego, który na swym odcinku odpowiedzialny jest za właściwy bieg pociągów osobowych i towarowych i za życie wielu setek istnień ludzkich.

Znajdujemy się w nastawni elektrycznej jednej stacji.

W obszernym lokalu uwija się jeden z nastawniczych w tej właśnie chwili pełniący służbę. Na umieszczonym w widocznym miejscu zegarze elektrycznym jest godzina 8,15. Za kilka minut nastawniczy „wpuści" na stację 2 pociągi, jadące z różnych kierunków. Cała jego uwaga skierowana jest na t. zw. „stół nastawczy", na którym w różnych rzędach umieszczone są gałki w trzech kolorach, każdy o swoim znaczeniu, ściśle związanym z odnośnym urządzeniem nazewnątrz nastawni. Lekkie pociągnięcie gałki do siebie i przekręcenie jej pod odpowiednim kątem i za chwilę krótki dzwonek sygnalizuje nastawniczemu dokonaną czynność w terenie.

Nastawniczy pochłonięty jest całkowicie pracą i nie zwraca na nas żadnej uwagi. Jeszcze kilkakrotnie przekręca kolorowe gałki i wreszcie kieruje wzrok przez okna nastawni w stronę, z której ma nadjechać pociąg. Mimowoli biegniemy oczyma za jego wzrokiem i w odległości kilku centymetrów od miejsca, w którym się znajdujemy widzimy unoszące się 2 ramiona semaforów.

„Wolna droga" — uśmiechając się do nas mówi nastawniczy. Zbliżające się do stacji pociągi bezpiecznie mogą wjechać na stację.

Z zaciekawieniem patrzymy na pracę człowieka, który po wykonaniu opisanych wyżej czynności stoi w otwartym oknie nastawni i patrzy na wjeżdżające pociągi.

— Jak się czuje obywatel w swej pracy na tak odpowiedzialnym odcinku?

— Praca moja sprawia mi najwyższe zadowolenie. Zdaję sobie sprawę, że dzięki kolejarzom setki i tysiące obywateli bezpiecznie korzystać może z usług PKP.

— Czy praca Wasza, sprawia Wam, obywatelu, jakieś trudności? —

— Nie, odpowiada zagadnięty. Nim zostałem dopuszczony do tych czynności przeszedłem odpowiednie wyszkolenie tak teoretyczne jak i praktyczne i w dalszym ciągu pogłębiam swe wiadomości. Praca moja jest bardzo odpowiedzialna. Jedno małe niedopatrzenie i . . .

W obecnym stanie powierzonych mi urządzeń elektrycznych i przy właściwej ich obsłudze nie może być jednak mowy o jakimkolwiek wypadku. Współpraca bratnich służb elektrotechnicznej i drogowej zapewnia należyte działanie urządzeń elektrycznych. Ofiarna praca kolejarzy, to bezpieczeństwo tysięcy obywateli.

Opuszczamy pomieszczenie nastawni pełni podziwu dla jej gospodarza i jego pracy, mającej na celu zapewnienie bezpieczeństwa ładunkom towarowym i tysiącom podróżnych.

J.P.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 12 stycznia 1930 r.

46.555 BEZROBOTNYCH W ŁODZI

W ubiegłym tygodniu znów straciło pracę 4.201 osób. Łącznie w łódzkim PUPP-ie (Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy) zarejestrowanych jest 46.555 osób, poszukujących pracy. Z zasiłków korzystało 15.357 osób.

ATAK NA KONSTYTUCJĘ

W komisji sejmowej rozpoczęto „uroczyście" dyskusję w sprawie zmiany Konstytucji Marcowej. Jak donosi „Republika" — nawet posłowie z Klubu PPS nie oponują przeciw rewizji Konstytucji, która ma iść w kierunku „wzmocnienia władzy" na sposób faszystowski.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW Z WIELUNIA

Z Wielunia uciekło czterech więźniów, skazanych na długoletnie kary. Ucieczka odbyła się w sposób tajemniczy, a więźniowie zniknęli bez śladu.

ANGLOSASI HANDLUJĄ LUDŹMI

„Republika" podaje wyjątki z broszury lady Simon, która zarzuca własnym ziomkom, że uprawiają w dalszym ciągu handel ludźmi-niewolnikami. Cena kobiety waha się od 4 do 40 funtów. Młody chłopiec kosztuje około 5 funtów szterlingów.

ŚMIERĆ NAJSTARSZEGO ŁODZIANINA

W domu przy ul. Marysińskiej 13 zmarł najstarszy mieszkaniec Łodzi — Piotr Rojek. Rojek liczył 101 lat.

NOWA WYSPA NA ATLANTYKU

Na skutek trzęsienia dna morskiego — w pobliżu wysp Bahama wyłoniła się nagle z fal morskich nowa wyspa. Na wyspie znajdują się dość dobrze zachowane ruiny starożytnego miasta.

KOLOROWE OCZY PARYŻANEK

Pewien lekarz w Paryżu wynalazł sposób farbowania tęczówek ocznych. Odbywa się to za pomocą specjalnego zastrzyku. Podobno wiele elegantek zmieniło już kolor swych oczu na zielony, seledynowy, fiołkowy, a nawet różowy.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Młodość Tomasza Edisona" godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Sumienie" godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) — „Milcząca barykada" godz. 17.30, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 1) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 2" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL dla młodzieży (Legionów 2-4) „Bohaterowie pustyni" godz. 16, 18, 20.
MUZA (Pabianicka 173) — Pocałunek na stadionie" godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Pustelnia Parmeńska" I seria — godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Bogata narzeczona" godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Milczenie jest złotem" — godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) — „Wilcze doły" — godz. 18, 20.30
REKORD (Rzgowska 2) — „Świat się śmieje" dla młodzieży godz. 16; „Sen o miłości" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Nikt nic nie wie" godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — W pogoni za mężem" — godz. 17.30, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Konfrontacja" godz. 16, 18.30, 21
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Cygański tabor" — godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Szeroka droga" film polskiej produkcji — godz. 17, 19, 21
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Ali Baba i 40 rozbójników" godz. 16.30 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Konfrontacja" godz. 15, 17.30, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Potępieńcy" — godz. 18, 20

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 sztuka Anatola Surowa pt. „Zielona ulica".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

O godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana".

Zniżki dla studentów i członków Związków Zawodowych ważne.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19 „Przełom", sztuka w 4 aktach Borysa Ławreniewa, z udziałem całego zespołu.

Inscenizacja i reżyseria — Karol Adwentowicz, scenografia — Zenobiusz Strzelecki.

Kasa czynna od 10 do 14 i od 16. W poniedziałki teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI Zespół wrocławski (ul. Jaracza 2 — tel. 217-49)

Piątek, dnia 13 stycznia, premiera — „Klęska Hamana" Ch. Słovesa, według pomysłu Zygmunta Turkowa, w reżyserii I. Grudberga.

Początek o godz. 19.30.

TEATR „OSA" (Traugutta 1, tel. 272-70)

O godz. 19.30 — „Romans z wodewilu" z udziałem T. Wesołowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243)

Ostatnie dni! Codziennie o godz. 19.15 „Ptasznik z Tyrolu" — operetka w 3 aktach M. Helda i Westa.

Udział bierze cały zespół artystyczny — Chór — Balet — Orkiestra.

Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" Łódź, ul. Nawrot 27, tel. 135-74

Czwartek 12 stycznia o godz. 9.30 widowisko dla szkół pt. „Historia cała o niebieskich migdałach".

Co usłyszymy przez radio?

CZWARTEK 12 STYCZNIA

11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka rozrywkowa. 14.00 Kronika ZSRR i krajów demokracji ludowej. 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) „Higiena odżywiania". 14.30 (Ł) Muzyka rozrywkowa. 14.50 (Ł) „Sprawy naszego miasta". 14.55 (Ł) Arie operowe kompozytorów francuskich. 15.15 „Z twórczości Ignacego Friedmana". 15.30 „Śpiewamy piosenki". 15.50 Chwila muzyki. 15.55 Skrzynka PKO. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) „Nasze pieśni". 16.45 (Ł) Baśń czeska pt. „Wierny Oprtek i zły cesarz". 17.00 „Słuchamy muzyki". 17.35 „Muzyka mówi o pięknie przyrody" — „Słońce". 18.00 „Z kraju i ze świata" 18.15 (Ł) Koncert rozrywkowy. 18.40 „Wszechnica Radiowa". 19.00 Muzyka. 19.15 „W połowie drogi" — słuchowisko. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 20.55 „Porozmawiajmy". 21.00 Koncert popularny. 21.40 „Ludzie bezdomni". 22.00 (Ł) Rozmowa o filmie pt. „Czarci żleb". 22.13 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 22.15 Chwila muzyki. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Muzyka poważna 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

ZE SPORTU

Występy naszych sportowców we Francji

stały się przyczyną wielu manifestacji ludności francuskiej na rzecz obozu postępu i pokoju

Wielkie demokratyczne tradycje łączą naród polski z narodem francuskim. Nie ma takiej wrogiej siły, która potrafiła by te wieloletnie przyjacielskie tradycje zniszczyć — powiedział na przyjęciu wydanym na cześć naszej ekspedycji sportowej biorącej udział w zawodach jubileuszowych F. S. G. T. we Francji, sekretarz generalny Konfederacji Pracy tow. Frachoń.

LICZNE DOWODY PRZYJAŹNI I SYMPATII

Przyjęcie z jakim się spotkali nasi sportowcy we Francji było niezmiernie serdeczne, pisze w opublikowanym w „Trybunie Ludu" artykule, tow. Dołowy, kierownik naszej ekspedycji. Francuska klasa robotnicza pomimo nieprzychylnej atmosfery, którą starały się wytworzyć oficjalne sfery sportu burżuazyjnego, przyjęła nas — pisze tow. Dołowy — z wielką gościnnością. Na każdym kroku sportowcy nasi doznawali wiele dowodów szczerej sympatii i przyjaźni i to nie tylko ze strony klasy robotniczej, ale również ze strony postępowej inteligencji.

MY CHCEMY POKOJU!

Pomimo nagonki jaką rząd francuski zastosował w stosunku do naszych rodaków przebywających we Francji, większość społeczeństwa francuskiego solidaryzuje się całkowicie z polityką obozu postępu i pokoju, na którego czele stoi Związek Radziecki i do którego, obok wszystkich państw demokracji ludowych należy również Polska.

— Nie oddamy swoich dzieci na nową awanturę wojenną przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej — mówiły do naszych sportowców przedstawicielki masowej demokratycznej organizacji kobiet francuskch, a tow. Marcel Cachin redaktor naczelny postępowego pisma „Humanite" w rozmowie z naszymi chłopcami wyraził pewność, że nadejdą dnie, kiedy i Francja przystąpi do budownictwa ustroju socjalistycznego.

MANIFESTACJE MIĘDZYNARODOWEJ SOLIDARNOŚCI

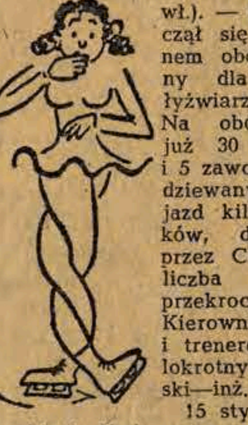
Wszystkie wizyty naszych sportowców i spotkania z przedstawicielami postępowej Francji, sportowcami francuskimi i naszym wychodźstwem przeistaczały się w manifestacje solidarności międzynarodowego proletariatu, którego głównym dążeniem jest w tej chwili utrzymanie pokoju na świecie.

„Sportowcy polskich związków zawodowych — pisze w swym artykule tow. Dołowy — rozegrali w czasie trzytygodniowego pobytu we Francji szereg spotkań, wygrywając wszystkie i demonstrując nasze osiągnięcia w dziedzinie kultury fizycznej. Przy okazji każdego spotkania wyjaśnialiśmy naszym gospodarzom i publiczności, że nowy sport polski w odróżnieniu od dawnego burżuazyjnego jest sportem masowym, którego głównym zadaniem jest podniesienie stanu zdrowia mas ludowych w Polsce i przygotowanie ich do wykonania zadań odbudowy zniszczonej wojną Ojczyzny."

OSIĄGNIĘCIA SPORTOWCÓW F. S. G. T.

Oceniając nasze spotkania z Francuzami pod względem sportowym, musimy podkreślić doskonałe osiągnięcia sportowe naszych francuskich przyjaciół. Robotnicze organizacje sportowe we Francji wskutek trudności stawianych im przez rząd, pracują w nad wyraz ciężkich warunkach mimo to, mogą się poszczycić poważnymi sukcesami, które świadczą o wielkiej żywotności i dynamice robotniczego ruchu sportowego we Francji. Można śmiało powiedzieć, że większość amatorskiego sportu francuskiego zorganizowana jest w szeregach FSGT.

Przygotowania do mistrzostw łyżwiarskich Polski



ZAKOPANE (obsł. wł.). — 9 bm. rozpoczął się w Zakopanem obóz kondycyjny dla najlepszych łyżwiarzy polskich. Na obóz przybyło już 30 zawodników i 5 zawodniczek. Spodziewany jest przyjazd kilku zawodników, delegowanych przez CRZZ tak, że liczba uczestników przekroczy 40 osób. Kierownikiem obozu i trenerem jest wielokrotny mistrz Polski — inż. Kalbarczyk.

15 stycznia odbędą się biegi eliminacyjne, przed mistrzostwami Polski w jeździe szybkiej. Eliminacje dla kobiet na dystansie 500 i 3.000 m i dla mężczyzn 500 i 5.000 m.

18 — 19 bm. odbędą się w Zakopanem mistrzostwa Polski juniorów, a 21 — 22 bm. — mistrzostwa Polski seniorów. Na zakończenie mistrzostw odbędzie się rewia na lodzie.

Na obozie w Zakopanem przebywają również: Głażewska i Przyborowski („Związkowiec-Zryw").

Najlepsi tenisiści ČSR

PRAGA (obsł. wł.) — Na liście najlepszych tenisistów czechosłowackich dwa pierwsze miejsca zajmują ex aequo Krejcik i Zabrodsky. Na dalszych miejscach sklasyfikowano: 3) Vrba, 4) Bartos, 5) Smolinsky, 6) Solc, 7) Becka. 8—12 Ambros, Kodada, Kunstfeld, Pachowsky, Stefan.

W oczekiwaniu na śnieg

Dwa apele miłośników narciarstwa

Już od kilku lat Łódź i okolice miasta nie miały tak korzystnych warunków narciarskich jak w ubiegły piątek.

6 stopni mrozu i 20 kilka cm. śniegu.

Amatorzy „białego szaleństwa" wylegli masowo do Łagiewnik. Już od wczesnego ranka trzynastkę i siedemnastkę zdobiły wytknięte poza wagony kije i deski. Na krańcowych przystankach nasi dzielni „zjazdowcy" mocowali się z „kandaharami", by po przyczepieniu nart, jak kto umie, posuwać się wytyczonymi przez komisję turystyczną Zarządu Miejskiego i Urzędu Wojewódzkiego znakami do łódzkich „szczytów kasprowego". Biednie naogół przedstawiał się sprzęt łódzkich narciarzy.

Niejednokrotnie na dwóch narciarzy widziało się tylko dwa kijki, ale to nie peszyło zapaleńców.

Twarze ucieszone i rozczerwienione wiatrem mówiły o radości, jaką dają narty.

Na wzgórzach łagiewnickich też różnie bywało: udane zjazdy i „kropki", próby łuków i „szusy" w ośnieżone choinki. To nic. Ważne, że mamy swoje Zakopane w Łagiewnikach.

A teraz dwa apele:

Jeden pod adresem Zarządu Miejskiego, by w niedzielę puścił dla narciarzy 3—4 auta ciężarowe lub autobusy od przystanków krańcowych 13 i 17 do wzgórz łagiewnickich.

Drugi pod adresem najmłodszego w Polsce, łódzkiego okręgowego związku narciarskiego, by wyznaczył 3—4 nauczycieli początków umiejętności jazdy na nartach, którzyby na łagiewnickich górkach, w miejscu wszystkim wiadomym, uczyli jak się trzyma kije, jak prowadzi deski, jak się zatrzymać i jak zmienić kierunek jazdy.

Oba apele nietrudne do zrealizowania.

Kursy narciarskie dla nauczycieli w Szczyrku

SZCZYRK (obsł. wł.) — W Szczyrku, koło Bielska, kształci się ponad 300 nauczycieli na różnego typu kursach narciarskich. Najliczniejszą grupę stanowią nauczyciele w.f. szkół podstawowych z całej Polski oraz kurs narciarski dla instruktorów powiatowych w. f., do którego dołączona została grupa 17 nauczycieli i nauczycielek z Czechosłowacji.



Poza tym w Szczyrku odbywają się liczne kursy narciarskie dla uczniów i uczennic liceów pedagogicznych.

Turniej w Krynicy zakończony

ŁKS-Włókniarz na ostatnim miejscu



KRAKÓW (obsł. wł.) — Na skutek ochłodzenia udało się w poniedziałek wieczorem przeprowadzić jeszcze jedno spotkanie w turnieju krynickim: KTH—Legia. Mecz zakończył się zwycięstwem KTH 8:1 (2:0, 3:1, 3:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Jeżak — 4, Lewacki, Janiczko, Dreizer i Nowak, dla Legii — Świcarz.

Legia grała w pełnym składzie z Doleckim, Świcarzem i Bromerem. Mecz ten był ostatnim w turnieju krynickim. Pozostałe mecze turniejowe odbędą się poza Krynicą. O zwycięstwie w turnieju zadecyduje mecz: Cracovia — KTH, który rozegrany zostanie w Krakowie z chwilą poprawy warunków lodowych (prawdopodobnie w czwartek wieczorem).

Aktualna tabela turnieju krynickiego przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) KTH	3	6	23:5
2) Cracovia	2	4	29:2
3) Legia	4	3	13:36
4) Gwardia	2	1	4:12
5) ŁKS	3	0	7:21

Od Redakcji

Pięściarzom ŁKS Włókniarza za nadesłane pozdrowienia z obozu kondycyjnego w Nowej Soli — dziękujemy.

Mgr. Leśniewski — dziękujemy za pamięć i życzymy dobrych warunków śnieżnych.

DZISIEJSZE zebrania wyborcze do kół sportowych

Koło Sportowe — Państw. Łódzk. Zakł. Graficzne — Łódź, ul. Żeromskiego 89 — 12. 1. 1950 r. godz. 16.

Koło Sportowe — Elektrownia — Łódź, Daszyńskiego 54, 12. 1. 1950 r. godz. 15.45.

Sztam w Łodzi!



Zupełnie niespodziewanie, bez jakiegokolwiek zawiadomienia ze strony PZB przybył wczoraj do Łodzi Feliks Sztam, popularny trener naszych czołowych pięściarzy. W związku z przyjazdem Sztama ŁOZB projektuje zorganizowanie 2-tygodniowego obozu skoszarowanego dla instruktorów boksu, w którym wezmą udział delegowani kandydaci z prowincji.

Poza tym Sztam będzie miał 3 odprawy dla trenerów i bardziej zaawansowanych instruktorów oraz pracować będzie przede wszystkim nad poprawą techniki naszych bardziej zaawansowanych juniorów, co przyniesie wielkie korzyści naszemu pięściarstwu.

Zwracamy uwagę klubom, że te, które na kurs instruktorski nie wydelegują swych instruktorów nie posiadających uprawnień do prowadzenia treningów stracą możność prowadzenia treningu swych członków.

CDKA prowadzi w mistrzostwach hokejowych ZSRR



MOSKWA (obsł. wł.) — Pierwsza część hokejowych mistrzostw Związku Radzieckiego dobiega końca. Do rozegrania pozostały jeszcze dwie rundy.

Po 9 rundach na czele tabeli znajduje się CDKA — jedyna drużyna, która nie poniosła do tej pory porażki — 18 pkt. Na drugie miejsce wysunął się zespół Dynamo (Moskwa) 15 pkt. Dynamo (Swierdłowsk), które dłuższy czas znajdowało się w tabeli na 2 miejscu, spadło obecnie na piątą pozycję.

Z życia klubów

„Spójnia" komunikuje

Zarząd ZKS „Spójnia" w Łodzi podaje do wiadomości zainteresowanych członków Klubu i Kół Sportowych, że zajęcia sekcji pływackiej Klubu na basenie „Ogniska" odbywają się w następujących terminach:

Kobiety: środy — godz. 18 do 18.30.

Mężczyźni: poniedziałki — godz. 18 do 18.30, soboty — godz. 19 do 19.30.

Zarząd Klubu przyjmuje dalsze zgłoszenia i zapisy chętnych członków Klubu i Kół Sportowych do sekcji pływackiej w sekretariacie Klubu przy ul. Północnej 36 w Helenowie.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25
wewn.	10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21
wewn. 8 i	11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21
wewn.	9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-30 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-1-11027

46

Niebezpieczny zbieg

Uchodźcy z głębi kraju przynosili oszałamiające wieści. Całe Indie Górne są w ogniu, do zbuntowanej stolicy przyłączają się inne miasta i osiedla wojskowe. W całym kraju znajduje się wiele poszczególnych grup Anglików, okrążonych przez powstańców. Zbuntowany radża bitchurski, Nana-sahib, wzywa pod swe sztandary muzułmanów i Hindusów Doaby — ziemi położonej między Gangesem a Dżamną. Generał angielski, Hugo Willer, cierpi nędzę w Kaunpurze, wojska Nany-sahiba oblegają go i nacierają z czterech stron, armaty hinduskie ostrzeliwują Laknau i tamtejszy rezydent, Henryk Lawrence, wysyła rozpaczliwe prośby o pomoc do wszystkich punktów wojskowych Pendżabu i sąsiednich prowincji.

Lord Canningh nawiązał wreszcie drogą okrężną, przez Ambałę, łączność z głównodowodzącym generałem.

— Bezzwłocznie uderzyć na Delhi, serce powstania! — rozkazywał generał-gubernator.

Nie wiedział o tym, że generał nie ma wojska i że nie może ryzykować w tym kraju nawet krótkiego przemarszu — wieśniacy bowiem odmawiaja dostarczania żywności. W każdej wsi oczekuje zasadzka, brak paszy dla koni i wielbłądów, obsługa obozowa ucieka... Nie wiedział, że Anglicy oblegający Delhi, ponoszą ogromne straty i niedługo jak się wydaje, sami zostaną oblężeni.

W końcu czerwca przestała dawać znaki życia Agra-stara, dobrze umocniona warownia, leżąca przy odnodze Dżamny, na południe od Delhi.

Czy i w Agrze zbuntowały się pułki tubylcze?

W Kalkucie powstała prawdziwa panika.

...Obrócimy nasze bagnety,
Zrzucimy sahibów z gór,
Utopimy ich w morzu,
W morzu, z którego przybyli...

Zdawało się, że nadchodzi koniec panowania Anglików w Indiach.

Lord Canningh nikogo już nie zapewniał, że wszędzie panuje spokój. Posyłał rozpaczliwe listy do Londynu, żądał wojska. Chciał ściągnąć wojska z Birmy, Persji i Cejlonu. W Bombaju wyładowywali się strzelcy madrascy, lord Canningh prosił o szybkie przysłanie ich do Kalkuty. Okręty transportowe odpływały z Londynu do Szanghaju drogą okrężną wokół Afryki — generał-gubernator wysyłał więc pilne listy do Capetown i do przylądka Komoryńskiego z prośbą, aby zatrzymywano w drodze wszystkie okręty wiozące wojsko i skierowano je do niego, do Kalkuty.

„Potrzebujemy pilnie wojsk europejskich. Ale jeśli nie ma Europejczyków, przyślijcie chociaż Malajów" — pisał do Colombo na wyspie Cejlon.

Dowództwo brytyjskie straciło głowę. Wysyłano rozkaz, a za dwa dni — odwoływano go. Kapitana „Oliwii" nakłoniono do pośpiechu podczas pobytu na przylądku Komoryńskim, a teraz okręt jego dwa tygodnie stoi w kalkuckim porcie nierozładowany i oczekuje nowych rozkazów.

Lord Canningh nie mógł w żaden sposób rozstrzygnąć zagadnienia, czy przybyłych na „Oliwii" żołnierzy wysyłać do zbuntowanego Bengalu, czy też zatrzymać ich dla obrony Kalkuty.

W ostatnich dniach czerwca przybył nareszcie z Birmy pułk europejskich żołnierzy, przeprawionych z Rangonu. Wkrótce popłynęły w górę rzeki Huggli parowe statki, wiozące strzelców madraskich. Dowodził nimi generał George Neil, który podczas niedawnej wojny Krymskiej służył pod dowództwem sir Roberta Vivena w anglo-tureckich oddziałach wojskowych na Morzu Czarnym. Uczył Turków obchodzenia się z bronią angielską, od nich zaś przejmował brutalne metody postępowania z podbitymi i jeńcami.

Mieszkańcy Kalkuty odetchnęli z ulgą: nareszcie zaczyna napływać pomoc.

Minęło jeszcze kilka dni i major Briggs ujrzał na stopniach przystani kalkuckiej swój szkocki pułk strzelców górskich. Byli to starzy znajomi z sewastopolskiej kampanii. Strzelcy górscy płynęli do Chin, ale w drodze zmieniono rozkaz i zamiast do Szanghaju — skierowano ich do Kalkuty.

Hinduscy tragarze portowi otwierali usta ze zdumienia, patrząc na krótkie spódniczki strzelców górskich, na ich rude brody i gołe kolana.

(D. c. n.)